

Konfiskaty i Bereza.

Wczoraj Słowo było skonfiskowane, onegdaj było skonfiskowane.

Wczoraj skonfiskowano nas za artykuł p. t. „O porządek prawny w Rzeczypospolitej” — otóż tego porządku prawnego, praw obowiązujących, obowiązującej konstytucji 23 kwietnia bronimy i bronić będziemy. Natomiast o ile te konfiskaty są zgodne z porządkiem prawnym, to wskazują liczne wyroki sądowe, uchylające je już na posiedzeniu gospodarczym Sądu.

Onegdaj skonfiskowano u nas między innymi wiadomość o najściu Z.M.P. p. Galinaty na lokal Z.M.P. p. Rutkowskiego. We wczorajszym Kurjerze Porannym nieskonfiskowanym znajdujemy wzmiankę treści następującej:

Wzburzona tem postępowaniem grupa członków Z. M. P. udała się do lokalu przy ul. Szerokiej 22, skąd zabrała akta, stanowiące własność organizacji, a wyniesione przed kilku dniami pokryjoma z biur kierownictwa Z.M.P. przez sympatyków p. Rutkowskiego. Kierownictwo Z.M.P. akta zabrane z lokalu przy ulicy Szerokiej 22 odeślą spowrotem, ponieważ uważa tę drogę za niewłaściwą dla dochodzenia słuźnych praw organizacji. (—) Kierownictwo Główne Z.M.P.

Alcz to jest właśnie wzmianka o zajściu, wiadomości, która u nas była skonfiskowana. Tylko nasza wzmianka była krótsza i odzwierciedlała oświecenie tej sprawy ze strony Z.M.P. p. Rutkowskiego, różniące się zresztą od wiadomości z Kurjera Porannego tylko w kilku drugorzędnych szczegółach, no i tonem potępiającym, a nie tryumfalno-pedagogicznym. Ale gdzież przyczyna konfiskaty!? Jeśli wiadomość o samem zajściu nie została uznana za „fałszywą i mogącą wnieść niepokój publiczny”, to jakim prawem konfiskuje się tę wiadomość wtedy, kiedy się

ukazuje w piśmie opozycyjnem, a puszcza się ją wtedy, kiedy ją drukuje pismo tak godnie reprezentujące rząd, jak Kurjer Poranny i wtedy, kiedy się ona ukazuje, jako komunikat Z. M. P. galinatowego obrządku.

Ani prawo, ani konstytucja, ani wreszcie praktyka sądowa polska nie zna uprzywilejowanych stronictw. P. Galinaty nierówny jest p. Rutkowskiemu, wtedy, gdy chodzi o subsydia i repartycje kolejowych biletów wolnej jazdy, ale równy jest mu przed sądem i prawem. Ustawa o szczególnej ochronie p. Galinaty, a nawet samego wysokiego „naprozonu”, jeszcze wydana nie została, zresztą wydanie jej jest niemożliwe a spółki obowiązujące konstytucja 23 kwietnia, dopóki mają moc wiążącą przysięgi na nią złożone.

A jednak następnego dnia 5 maja znów w Słowie zostaje skonfiskowany artykuł p. t. Z.Z.K. (Związek Zawodowych Klakierów) całkowicie poświęcony ozonowi. Cenzura występuje w obronie tej organizacji, uważa ją za nietykalną, konfiskuje jej krytyki, czy ataki przeciwko niej wymierzone. Alcz to jest całkowicie niekonstytucyjne. BBWR przez wiele lat był organizacją, popierającą rząd, ale przez cały czas swego istnienia był przedmiotem ataków prasy opozycyjnej, często bardzo złośliwych, często bardzo nieuzasadnionych, a jednak cenzura w to nie ingerowała, bo nie miała prawa. Bardzo możliwe, że p. Leon Kozłowski, jeden z premierów rządów ś.p. Marszałka Piłsudskiego nazywając Ozon związkiem klakierów, wyrządził mu wielką moralną i niezasłużoną krzywdę, i bardzo możliwe, że jesteśmy uczestnikami w wyrządzeniu tej krzywdy, parokrotnie definiując p. Kozłowskiego powtarzając. Być może, że nazwa bardziej odpowiednia i zgodniejsza z rzeczywistością

brzmiałaby: „zespół bohaterów odwagi cywilnej”, albo „zespół ludzi o ustalonych i niewzruszonych przekonaniach”. Być może, że nasze ataki na Ozon są niesprawiedliwe, krzywdzące, amoralne. Wszystko to być może, jak powiada stary Krasicki, ale co cenzurze do tego? Cenzura urzęduje na podstawie prawa, nie może w atakach na Ozon dopatrzeć się znieważenia władzy, czy urzędu, bo Ozon władzą, ani urzędem nie jest.

A jednak nasze przepisy prawne nie uregulowały kwestji materialnej odpowiedzialności władz w razie wyrządzenia nieuzasadnionej prawnie szkody obywatelowi. W byłym zaborze pruskim odpowiedzialność ta istnieje, gazety otrzymują tam znacznie większe odszkodowania pieniężne za bezpodstawnie zarządzone konfiskaty. W stosunku do Słowa konfiskaty mnożą się dziesiątkami, są uchylane przez Sąd, daje to nam satysfakcję moralną, nie zwraca nam strat materialnych.

Teraz w innej sprawie. Czytamy w Słowie Narodowym lwowskim dezaprobatację stanowiska zw. zaw. literatów, który żąda wypuszczenia żydowskiego poety Pasternaka z obozu odosobnienia w Berezie. Słowo Narodowe powinno się zdecydować, czy jest za Berezą, czy jest jej przeciwnikiem. W Polsce bowiem dzisiaj, każde pismo zwalcza Berezę i jednocześnie żąda, aby do Berezy zsyłano jego przeciwników. Jak nas zsyłają to źle, jak ich zsyłają to doskonale. Poza to ogólny pokłask zyskuje sobie wiadomość, że paskarze, że wyzyskiwacze, że niepoprawni przestępcy jadą do Berezy. Dowodzi to małego prawnego wyrobienia naszego społeczeństwa. Co to znaczy „paskarz”, „komunista”, „ohydny

przestępca”? Na to jest nasz urząd sądowy, na to są trzy instancje sądowe, aby każdy oskarżony o najgorszą zbrodnię, mógł się bronić, aby wymiar sprawiedliwości był kontrolowany. Władza administracyjna i jej opinia o człowieku wystarczyć nie może, policjant wiejski, może się z chłopem pokłócić i nabrać o nim złego mniemania, ale to jeszcze nie zawsze znaczy, że ten wiejski policjant ma rację. Jeśli dla gazet brukowych wystarczy oskarżenie „paskarz” oskarżenie nie sprawdzone przez sąd, aby się radować, że jedzie on do Berezy, to trzeba wrzucić do kosza cały nasz system sądowy. Jojne został wysłany do Berezy bo wycofywał wkłady, a może tu zaszła pomyłka, a może wkłady wycofywał nie Jojne, a Szłoma, a Jojne przechodził tylko ulicą, gdy Szłoma wychodził z P.K.O.—nie można przechodzić nad tem do porządku dziennego, machnąć ręką, i powiedzieć: „to wszystko jedno”. Jeśli Pasternak napisał wiersz bluźnierczy, to w naszym kodeksie karnym są artykuły karzące za bluźnierstwo, jeśli się wam wyda ją zbyt słabe, to wołajcie, aby je zaostrzyć. Jesteśmy przeciwnikami Berezy dla wszystkich, nie dlatego, abyśmy uważali, że komunisci, że paskarze, że bluźniercy, że zwyrodnialcy nie winni być karani, ale dlatego, że uważamy, że dopiero sąd jawny i niezależny daje nam rękojmiej, że skazany jest naprawdę komunista, naprawdę paskarzem, naprawdę zwyrodnialcem. To też Słowo Narodowe i inne gazety winny dać odpowiedź wyraźną, czy są za Berezą, czy za jej skasowaniem, a w razie pozytywnej odpowiedzi na „truga alternatywę, nie rechotać pobudliwie, gdy się do Berezy zsyła chociażby człowieka określonego jako „paskarz”, chociażby człowieka zakwalifikowanego jako „komunista”. Cat.

Konsolidacja na dwóch torach

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Rozwój wypadków politycznych w ostatnich dwu tygodniach zmusi kierownicze koła regimenu do rozstrzygnięcia kwestji, czy konsolidacja polityczna społeczeństwa ma odbywać się nadal wyłącznie na podstawie Ozonu, czy też posuwać się będzie na przyszłość równolegle odmiennymi torami: lewym przez Ozon i prawym przez t. zw. obóz Piłsudczyków narodowych, którego kontury coraz wyraźniej się rysują.

Ewentualność pierwsza, a więc utrzymanie nadal monopolu na konsolidację przez Ozon, wydaje się nie do utrzymania. Zbyt dużo jest trzeźwych polityków w sferach kierowniczych nawet Ozonu, ażeby nie rozumieli, iż jest to rzeczą nierealną, tem więcej, że Ozon jeszcze ulegnie skróceniu przez nowe rozłamy i secesje elementów nacjonalistycznych, co oczywiście zupełnie zepchnięty na lewo. Przecież już dzisiaj widoczny jest wzrost sympatji dla Ozonu w szeregach P. P. S.

Tymczasem wszystkie elementy nacjonalistyczne, które z Ozonu wyszły i jeszcze wyjdą, zaczęła uprawiać agitację na własną rękę i stawać się atrakcyjnym ośrodkiem konsolidacji, dzięki wyraźnemu programowi ideowemu. Czy kierownictwo regimenu, które nie pokrywa się z kierownictwem Ozonu, pójdzie na walkę z tym nacjonalistycznym odłamek własnego obozu, czy będzie chciało wpędzać go w opozycję? — powiększać i tak już wielki zastęp szeregów opozycyjnych, co oczywiście musiałoby osłabić, a nawet całkowicie wycieńczyć regimenu? Można przypuszczać, że nie, gdyż istnieje zrozumienie, że musiałoby się to skończyć przewróceniem regimenu.

Dlatego też w kołach politycznych mówi się dzisiaj już dużo o koncepcji dwu torów konsolidacji, przyczem podkreśla się, że na jednym i na drugim przyjęto za podstawę deklarację pułk. Kocza i podporządkowanie się autorytetowi marszałka Smigłego - Rydza.

Niech więc rozwinię się obecnie swobodna gra sił między lewym naprawiacko - ozonowem skrzydłem regimenu a skrzydłem nacjonalistycznym, ale na równych prawach i warunkach, bez angażowania do czasu przez jedną czy drugą stronę najwyższych autorytetów.

Które z tych skrzydeł potrafi sobie zapewnić w społeczeństwie silniejsze podstawy, które wykaże więcej przeżności organizacyjnej i zdolności politycznych, to dostanie w końcu w swe ręce władzę.

Komentarz do wywiadu Paderewskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Słusznie pisałem po mowie wicepremiera Kwiatkowskiego, że największe wrażenie wywarła ona we Froncie Morges i w Stronnictwie Ludowem. Potwierdza to wywiad Paderewskiego, przebieg niedzielnego posiedzenia N. K. W. ludowców i przytoczony przez nas wczoraj artykuł organu ludowców „Zielony Sztandar” p. t. „Czy przyjdą czyny?”

Gotowość do rozmów na tym odcinku opozycji, szczególnie w jego kierownictwie, w przeciwstawieniu do nastroju mas, jest wielka, nie mniejsza, jak w P. P. S.

P. P. S. zawarła już szereg kompromisów z regimem, na których klasowe związki zawodowe wraz z całą ich liczną biurokracją wychodzą wcale dobrze. Ludowcom stoi ciągle na przeszkodzie sprawa Witosza, którą socjaliści tylko przez dżentelmeneryję w stosunku do swych wiejskich sojuszników popierają oficjalnie na łamach „Robotnika”, ael którą napewno nie zaprzętają sobie głowy w rozmowach z gen. Składkowskim.

Właśnie w ostatnich tygodniach mieliśmy znów dowody, jak sprawa Witosza zepchnęła na ślepy tor możliwość porozumienia. Czemże był bowiem wywiad Paderewskiego, jeśli nie głosem Witosza, który na przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego odpowiedział: Najpierw mój powrót, a dopiero po tem rozmowy z regimem.

Oczywiście Witosz z punktu widzenia jego interesów postępuje — trzeba przyznać — całkowicie racjonalnie. Za cenę rozwiązania parlamentu i nowych wyborów część ludowców może uznać, że postulat powrotu Witosza nie jest tak pilny, ażeby powrót miał nastąpić przed rokiem 1940, czyli przed wyborami nowego Prezydenta.

Witosz może być zawsze pewny swych chłopów małopolskich, może być dziś pewniejszy swego stronnictwa po ostatnim kongresie, ale nie może liczyć na wszystkich. Wywiad Paderewskiego był wyrazem zaniepokojenia Witosza, był zręcznym narzuceniem przez niego jako pierwszego warunku rozmów — sprawy amnestji, o której minister Kwiatkowski nie wspomniał, a dalej był i skrepowaniem równocześnie własnych przyjaciół politycznych.

Otóż po wywiadzie, udzielonym przez wicepremiera Kwiatkowskiego „Gazecie Polskiej”, ewolucja stosunków, rozpoczęta mową min. Kwiatkowskiego, została obecnie zatrzymana, na której to ewolucji przyspieszenie mogły wpłynąć uchwały NKW. Ale sprawa Witosza ujawniła się ponownie z całą ostrością. Na niej też bowiem w końcu może pęknąć Stronnictwo Ludowe w r. 1940 przy nowych wyborach do Izby. To jednak zależne będzie od umiejętności politycznej kierownictwa regimenu, jeżeli w tem kie-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Nowe wystąpienia z Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Dowiaduję się, iż jeden z czołowych działaczy rolniczo - społecznych województwa kieleckiego, Ludomił Szydłowski, członek rady wojewódzkiej, wystąpił z organizacji Ozonu, oświadczając równocześnie, iż solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem grupy Jutra Pracy.

Parlamentarna grupa białostocka u premiera Składkowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Dowiaduję się, iż gen. Składkowski przyjmie w poniedziałek, dnia 9 b. m. parlamentarną regionalną grupę białostocką.

Wznowienie procesu Starzyński-Studnicki

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Dzisiaj o godz. 9 rano w wydziale 2-gim karnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie rozpocznie się po kilkudniowej przerwie proces Starzyński - Studnicki. Prof. Studnicki czuje się znacznie lepiej i przybędzie na rozprawę. Wobec odrzucenia wniosków o przesłuchanie nowych świadków, w dniu dzisiejszym Sąd przesłucha tylko dopuszczonego już poprzednio na posiedzeniu niejawnem w charakterze świadka generała Szpakowskiego, byłego naczelnika wydziału wojskowego magistratu warszawskiego.

Polski Związek Prawników Kresowych

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W ubiegłym tygodniu odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Prawników Kresowców, który rozpoczął 13-ty rok swej działalności.

Założony w roku 1926 przez znakomitego prawnika profesora Konrada Dynowskiego Związek, skupił najwybitniejszych przedstawicieli palestry i magistratury stołecznej, pochodzących z Kresów wschodnich. Po zgonie prof. Dynowskiego stanowisko prezesa piastował ś.p. Aleksander Lednicki. Obecnie kierownictwo tej ruchliwej organizacji spoczywa w rękach znanego obrońcy, mecenasa Marjana Niedzielskiego. Wiceprezesami są sędziowie Sądu Najwyższego Janusz Jamontt i Bohdan Korsak, mecenas Tadeusz Michalski. Do zarządu wchodzi: sędzia Sądu Najwyższego Konrad Berezowski, wiceprezes Sądu Apelacyjnego K. Gedroyć, oraz mecenas Waclaw Biliński, Lucjan Alberg, Leon Pratkowski, Tytus Ponikwicki, dziekan stołecznej Rady Adwokackiej Stefan Urbanowicz, Władysław Szyszowski, prezes Polskiego Czerwonego Krzyża B. Zdanowicz, b. poseł Ziemi Wileńskiej Waclaw Szadurski.

Związek ma charakter apolityczny i bezpartyjny, prowadzi rozległą działalność odczytową, dyskusyjną i wydawniczą, pielęgnując najlepsze i wzniosłe tradycje prawnictwa polskiego.

Nie będzie „frontu ludowego” w Anglii

LONDYN. PAT. Komitet wykonawczy Labour Party za-twierdził stanowisko partji, odrzucające propozycję utworzenia Frontu Ludowego.

Komentarz do wywiadu Paderewskiego

(Początek na str. 1-ej)

rownictwie dokonają się nareszcie zmiany. Jeżeli ci, którzy wykazali zupełną nieudolność w zorganizowaniu politycznym społeczeństwa po śmierci Marszałka Piłsudskiego, odejdą, a przyjdą inni, powołani do tego zadania z tytułu zdolności, charakteru, doświadczenia czy talentów, to sprawa Witosa będzie wygrana.

Rozwiązanie bowiem naszych trudności wewnętrznych leży po stronie regimu i może nastąpić tylko na skutek zmiany wewnętrznych stosunków regimie. Nie usunie ich powrót Witosa, czy też oddanie premjerostwa Niedziałkowskiemu, albo stu czy więcej mandatów w przyszłych Izbach — lewicy.

Jeżeli część opinii publicznej sądzi inaczej, to głównym winowajcą jest Ozon, albowiem przeciętny obywatel kraju porównując z jednej strony Ozon, to co się z nim dzieje, a z drugiej strony opozycyjne stronnictwa — to trudno i darmo, ale z Ozonem żadnych nadziei na unormowanie i wyjaśnienie sytuacji politycznej łączyć nie może.

SPROSTOWANIE. W środowym telefonie warszawskim naszego korespondenta (L), o stosunku porozumienia katolicko - narodowego w parlamencie do Ozonu, opuszczono jedno zdanie, skutkiem czego treść notatki uległa zdeformowaniu. Ustęp ten winien opiewać poprawnie: „Porozumienie katolicko - narodowe stoi na gruncie deklaracji pułkownika Koca, gdyż od chwili jej ogłoszenia uznawało jej wszystkie walory ideowe. Nie zgłosił jednak akcesu do Ozonu, ani do Koła Parlamentarnego Ozonu z tego względu, iż posiadało poważne wątpliwości, czy deklaracja pułk. Koca będzie wykonana, a następnie, gdyż było przeciwnie należniemu Koła Parlamentarnego od pozaparlamentarnego ośrodka dyspozycyjnego“. We wspomianej w wstępie relacji telefonicznej zdanie „iż posiadało poważne wątpliwości, czy deklaracja pułk. Koca będzie wykonana“ — było opuszczone.

P. Prezydent Mościcki w Mościcach

MOSCICE. PAT. Wczoraj wieczorem przybył pociągiem specjalnym do Mościc Pan Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącymi mu osobami. W pociągu między Warszawą a Mościcami odbyła się konferencja między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej, p. wicepremierem Eugenjuszem Kwiatkowskim i ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim na temat inwestycji w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W szczególności konferencja dotyczyła rozbudowy poszczególnych obiektów przemysłowych, państwowych i prywatnych.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie przedewszystkiem zagadnieniom energetycznym w centralnym okręgu przemysłowym.

Ściągnięcie kapitałów do kraju

Ma na celu ostatnie zarządzenie Daladiera

PARYŻ. PAT. Zasadniczym celem całej akcji finansowej rządu Daladiera, jest skłonienie kapitałów francuskich, wywiezionych zagranicę, do powrotu do kraju i do lokowania się w papierach państwowych i przemysłowych, aby w ten sposób dokonać zatrzymania kapitałów w życie gospodarcze.

Srodowe wystąpienie rządu wywarło już do pewnego stopnia skutek dodatni i jak oświadczone dziś z kół politycznych, w ciągu przedpołudnia napłynęły już spowrotem do Francji kapitały na sumę około 4 miliardów franków. Rząd, rozkładając swą akcję sanacji finansów na dłuższą metę, wychodzi przedewszystkiem z założenia, że wszystkie reformy finansowe, gospodarcze i społeczne, będą mogły dać wynik dopiero po upływie dłuższego czasu, może nawet zgró roku.

W ten sposób przez obce ostrożne, mimo całej odwagi, decyzje polityki finansowej, rząd stwarza sobie możliwość działania na dłuższą metę i zdobywa dłuższy oddech dla realizowania swoich zadań politycznych w innych dziedzinach. W kołach politycznych i finansowych dość duże nadzieje przywiązują do zarządzeń, zmierzających do ożywienia turystyki zagranicznej.

Rekord pięcioraczek kanadyjskich pobity

LA HAVANA. PAT. W miejscowości Bayamo urodziła Rafaela Casanova, żona jednego z białych kolonistów, siedmioro żywych i zdrowych dzieci. (

Uchwały Rady Małej Ententy

SINAJA, Pat. Po ostatnim posiedzeniu stałej rady państw Małej Ententy, które odbyło się o godz. 17-tej, ogłoszono komunikat, który stwierdza, że trzej ministrowie spraw zagr. dokonali przeglądu rozmaitych wydarzeń, które zaznaczyły się w sytuacji międzynarodowej od ostatniego zebrania stałej rady i przystąpili do szczegółowej wymiany poglądów na interesujące ich sprawy.

Rada Małej Ententy specjalnie zainteresowanie przywiązuje do niedawno zawartego porozumienia anglo - włoskiego, które uważa za czynnik wielkiej wagi, mający na celu utrzymanie trwałego pokoju. Stała rada zbadała szczegółowo sprawę stosunków pomiędzy państwami Małej Ententy a Węgrami. Podtrzymuje ona jednomyślnie swe pragnienie kontynuowania będących w toku rokowań w celu przyczynienia się do ustalenia w basenie naddunajskim systemu porozumienia i zaufania.

Stała rada zbadała z najwyższą uwagą pod względem prawnym i faktycznym nowowytworzoną sytuację nad Dunajem z punktu widzenia systemu żeglugi i zgodnie uznała, iż leży w interesie wszystkich tych, którzy współpracowali pod względem wymiany ekonomicznej w rejonie naddunajskim, poszukiwanie środków najbardziej właściwych dla dalszego okazania swej współpracy moralnej, technicznej i materialnej w znalezieniu rozwiązania, uwzględniającego wszystkie istniejące interesy.

Interwencja Niemców sudeckich w Pradze

BERLIN, Pat. Biuro partji Niemców sudeckich komunikuje, że dwaj posłowie tego stronnictwa odbyli z premierem Hodżą rozmowę, w czasie której „wyjaśnili mu stosunek Niemców sudeckich do ostatnich wypadków oraz wysunęli pewne zasadnicze żądania“.

Fakt, że w Opawie jeden z Niemców w dniu 1 maja został niebezpiecznie poraniony przez policję, uważają Niemcy sudeccy za niezbity dowód, że czeskie organy bezpieczeństwa przekroczyły granicę neutralności politycznej. Jedyne dzięki energicznej akcji miejscowych kierowników partji Niemców sudeckich zdołano uniknąć gwałtownej reakcji ze strony ludności niemieckiej na taki postępek.

BERLIN, Pt. Mimo, iż całe strony dzienników niemieckich poświęcone są przebiegowi podróży kanclerza Hitlera do Italji, nie spuszcza ona z oka rozwoju sytuacji w Czechosłowacji. Obserwowana jest ona zarówno na bezpośrednim odcinku Pragi i Niemców sudeckich, jak i w stolicach Europy, ze specjalnem uwzględnieniem obrad Małej Ententy, wykazując zarówno demograficzną, jak i polityczną słuszność żądań Niemców sudeckich, jak i z drugiej strony korespondencje z Pragi, przedstawiające upodlenie ludności niemieckiej w ramach państwa Czechosłowackiego. Dziś poruszył prasę niemiecką incydent w Szumberku na Morawach z pomnikiem Massaryka.

„Nachtausgabe“ zaprzecza, jakoby ten postępek można było przypisać Niemcom sudeckim. Zdaniem „Nachtausgabe“, jest to niewątpliwie prowokacja komunistów, którym zależy na zadržaniu sytuacji.

Uszkodzenie pomnika Massaryka

PRAGA. Pat. Czeskie biuro prasowe doniosło, że w nocy z wtorku na środek nieznani sprawcy uszkodzili pomnik prezidenta Massaryka w miejscowości Szumberk na Morawach. Utracili oni w posągu prezidenta podbródek, a na cokole namalowali czerwona farbą swastykę.

Zródła niemieckie utrzymują, że chodzi tu o prowokację, skierowaną przeciwko partji Niemców sudeckich.

Z pobytu delegacji litewskiej w Poznaniu

POZNAŃ PAT. W związku z pobytem przedstawicielstwa sfer handlowych litewskich na Targach Poznańskich, dyrektor Targów p. Krzyżankiewicz udzielił P.A.T. następujących informacji:

Na Targi przybyli p.p. Sruoga, Trapkas i Punksys. P. Sruoga reprezentował „Maistas“, spółkę akcyjną, eksportującą bekony, głównie do Anglii, gdzie jest też dobrze zaprowadzona na tamtejszym rynku.

P.p. Trapkas i Punksys reprezentowali zwłazek spółdzielni rolniczych. Przedstawiciele litewscy przybyli do Poznania na skutek zaproszenia ich przez dyr. Krzyżankewicza podczas jego pobytu w Kownie.

P.p. Sruoga, Trapkas i Punksys zwiędli szczegółowo Targi poznańskie, wyrażając swe duże uznanie i zadowolenie z poznania ich. Należy liczyć się z możliwością, że firmy litewskie wezmą udział w przyszłorocznych Targach i wystawia swoje eksponaty.

Podczas swego pobytu w Poznaniu przedstawiciele litewscy odwiedzili również firmy miejscowe.

Zajście na granicy sowiecko-litewskiej

RYGA. Pat. Na granicy litewsko-sowieckiej w pobliżu jeziora Zilwersko koło miasteczka Zilupe wydarzył się incydent graniczny.

Żołnierz sowieckiej straży granicznej ranął wystrzałem z karabinu strażnika granicznego, który znajdował się na wyspce na rzece Zilupe, po stronie litewskiej. Strażnik przewieziony został do szpitala.

Zyciu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Poseł litewski w Moskwie złożył protest w komisariacie spraw granicznych i zażądał energicznego śledztwa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dzisiaj
no cenach niżonych
„**ŹRÓDKO MIŁOŚCI**“
opierka w 14 obrazach

Rzesza nie płaci długów starej Austrii

NOWY JORK. Pat. Giełda nowojorska otrzymała wiadomość, że bieżące kupony do 6-procentowej pożyczki m. Wiednia oraz 7 i półprocentowej pożyczki Tyrolskiej Spółki Hydroelektrycznej nie zostaną zapłacone. Suma pierwszej z tych zadłużonych w swoim czasie przez Austrię pożyczek wynosi 4.301 tys. dolarów, drugiej zaś — 2.379 tys. dolarów.

Wiadomość ta jest pierwszą wskazówką co do przyszłej polityki Rzeszy wobec b. austriackiego zadłużenia w USA, wynoszącego łącznie (pożyczki krajowej i samorządowej) ok. 18 milionów dolarów.

EGIPT ZWALCZA PROSTYTUCJĘ I OPODATKOWUJE KAWALERÓW

Rząd egipski wprowadził ostatnio nowy podatek, który obciąża wyłącznie kawalerów. Wbawy z tego źródła mają być przeznaczone na zwalczanie i pomoc dla prostytutek, przyczem w pierwszym rzędzie dążeniem władz ma być stworzenie odpowiednich możliwości pracy.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM WILEŃSKIEGO T-WA PRZECIWGRUŻLICZEGO

W WIRZE STOLICY

1000 DZIECI NA MARSZAŁKOWSKIEJ

Nie jesteśmy gorsi od Niemców — obchodziliśmy uroczystość tej swój Anschluss. Przylączyć nowy kraj jest trudno, ale można to zastąpić zmianą granic województw. Właśnie teraz Pomocze święciło z pompą przyłączenie Włocławka, Nieszawy i Rypina do władzy Torunia, natomiast Warszawa jubiliowała z powodu wcielenia Działdowa i okolic do jej województwa. W ten prosty sposób możemy mieć częściej od Niemców okazje do radości z racji powiększenia terytorjalnych.

Do Warszawy przyjechało 1000 dzieci z działdowskiego — na specjalne zaproszenie Pana Kuratora Okręgu Warszawskiego — jak głosi oficjalny komunikat. Nameczyli się przy tej wizycie nauczyciele i prywatni obywatele, ale cała zasługa spada na Pana Kuratora. W naszej erze jeśli kura znieście 2 jaka więcej w roku to będzie — na zaproszenie Pana Ministra Rolnictwa.

Działdowo jest o 160 km. od Warszawy, dzieci dziwiły się tyleż co gdyby przyjechali z tajgi syberyjskiej.

Po asfalcie baly się chodzą — podłogi w ich chatkach nie są tak równe i czyste. Każde dziecko zamieszkało u stołecznego obywatela dobrej woli. — Nazajutrz, gdy się spotykali, opowiadały sobie z podziwem:

— W izbie jest wychodek!

— A u mego gospodarza kąpać się można jak w rzece—taka wanna wielka!

— A ja z Tadzikiem przez telefon rozmawiałem. Nie widziałem go, ale wszystko słyszałem.

— To już kłamiesz Benek.

— Spytaj Tadzika, naprawdę.

Dzieci były na rewji gdzie nie miały widać, na Zamku gdzie wstydziły się zież cokolwiek, w kinie gdzie nie nie rozumiały, u braci Jabłkowskiach którzy wydali się im groźną Ali Baby niewyczerpaną w skarby, w zooologu gdzie na widok małp rzezyali z zachwytem...

Ale najszerzej rozwarły oczy przechodząc ulicą Rybaków, gdy im jedna z przewodniczek powiedziała:

— Oo, ten dom to Wytwórnice papierów państwowych, tu drukują pieniądze!

Ledwo odeszły. Zaglądeły przez okna, patrzyły uważnie w rynek — czy może jakaś sztućcówka gdzieś się zawierzyła, nie mogły uwierzyć by nigdy nikt nic nie znalazł w pobliżu.

3 dni siedziały dzieci w Warszawie. Nogi im odmlewały, w głowach się mąciło, nawet w tramwaju siedziały zamknięte w okien, wyjeżdżały z radością:

— Ot mamie będą opowiadać, mówiła płowa 10-cioletnia Kasia, przez rok chyba nie zdąże...

Może te opowiadania ulagodzić rodziców, bo działadawanie są wściekły z przyłączenia ich do województwa warszawskiego. Uważają się za Pomorzanie wola Toruń i tamtejszych ludzi.

Karol

TAŃSZA BENZYNA DLA TURYSTÓW W PARYŻU

PARYŻ. PAT. Opublikowany został dekret w sprawie tańszej sprzedaży benzyny dla turystów zagranicznych. Obok krajowcy, podróżnicy własnym samochodem, będą mieli mianowicie prawo do nabycia po zmniejszonej cenie 20 litrów benzyny dziennie i maksimum 600 litrów w czasie całego pobytu w Francji. Obniżka ceny wyniesie 60 centymów na litrze i będzie przyznawana na podstawie specjalnych bonów benzynowych.

EX LIBRIS

MAJ — I — 1938

CZESŁAW STRASZEWICZ. — Przekleta Wenecja. Wyd. „Rój“.

Już w „Gromach z jasnego nieba“ poruszył Straszewicz zagadnienie krwi, dając jaskrawy, tragiczny obraz walki wewnętrznej Polaka i narodowca, który się nieoczekiwanie dowiedział, że jest pół - Żydem. W nowej powieści wraca autor do tego zagadnienia z jeszcze większą pasją artystyczną i dociekliwością psychologiczną.

Polacy i Niemcy, obywatele Polski, są tu bohaterami. Jest ziemiańska rodzina niemiecka, mieszkająca nad granicą niemiecką i swą kulturą i psychiką mocno związana z Niemcami. Niezjący już głowa rodziny, major pruskiej artylerji Maksymilian Fryze, był Niemcem z krwi i ducha, tem silniej związany ze swą ojczyzną, że po wojnie stał się obywatelem innego, całkiem obcego mu państwa. — Jego żona, Polka, córka polskiego przekała swym dzieciom, które w tajemnicy przed ojcem kształciły się w Warszawie, Erwin nawet z zamiłowaniem odbywał służbę w wojsku polskim, Elza była bardziej Polką, niż Niemką.

I oto zjawili się „on“ i „ona“, nie bohater w stylu romantycznych

powieści, „dobra partja“ i tylko. — Aleksander Mielchowicz, sekretarz ambasady, przeżywa okres nienawiści do męża, czuje się Niemką, jak nigdy przedtem, ale ulega...

Ta walka wewnętrzna Elzy, pięknej, słabej duchowo kobiety, która nie znalazła siebie i gubi się w męczyących poszukiwaniach, nie mając obok siebie nikogo naprawdę bliskiego, jest zarysowana w powieści w sposób wybitnie artystyczny. Autor wykazał całkowitą dojrzałość artystyczną, wielki talent literacki i głęboką znajomość psychiki ludzkiej.

Powieść została wydrukowana podług nowej pisowni, czyli z potwornymi błędami. Majątek Fryzów „Bystre“ odmienia się stale w ten sposób, że w miejscowniku brzmi „w Bystrym“. Nawet tego nie wiedzą zwolennicy nowej pisowni, że na temat nazw geograficznych rodzaju nijakiego, zakończonych na - e, toczyły się w osławionym Komitecie Ortograficznym zażarte walki, które się zakończyły zwycięstwem zdrowego rozsądku. Pisze się obecnie, jak i dawniej: w Zakopanem, w Głębokim, w Skolem, w Wysokim Mazowieckiem i t. p. Tylko wówczas, gdy nazwa jest dwuczłonowa a jeden z członów ma odmianę rzeczownikową, dźwieć ulega przepisom nitschowej odmiany, a więc: w Czarnym Błocie, w Starym

który po swojemu kocha żonę, wymaga od niej bezwzględnej uległości we wszystkim.

I Elza ulega. Buntuje się wewnątrz, przeżywa okres nienawiści do męża, czuje się Niemką, jak nigdy przedtem, ale ulega...

Ta walka wewnętrzna Elzy, pięknej, słabej duchowo kobiety, która nie znalazła siebie i gubi się w męczyących poszukiwaniach, nie mając obok siebie nikogo naprawdę bliskiego, jest zarysowana w powieści w sposób wybitnie artystyczny. Autor wykazał całkowitą dojrzałość artystyczną, wielki talent literacki i głęboką znajomość psychiki ludzkiej.

Powieść została wydrukowana podług nowej pisowni, czyli z potwornymi błędami. Majątek Fryzów „Bystre“ odmienia się stale w ten sposób, że w miejscowniku brzmi „w Bystrym“. Nawet tego nie wiedzą zwolennicy nowej pisowni, że na temat nazw geograficznych rodzaju nijakiego, zakończonych na - e, toczyły się w osławionym Komitecie Ortograficznym zażarte walki, które się zakończyły zwycięstwem zdrowego rozsądku. Pisze się obecnie, jak i dawniej: w Zakopanem, w Głębokim, w Skolem, w Wysokim Mazowieckiem i t. p. Tylko wówczas, gdy nazwa jest dwuczłonowa a jeden z członów ma odmianę rzeczownikową, dźwieć ulega przepisom nitschowej odmiany, a więc: w Czarnym Błocie, w Starym

Mieście, w Morzu Czerwonym i t. p. Przykład jak nowa pisownia nadwyręza wyrazistość myśli, znajdujemy na str. 37 w takim zdaniu: „...Biegnie do niego — nie biegnia, bo trzyma ją rozsądek — nie rozsądek, lecz Aleksander — właśnie, że rozsądek, Aleksandra nie ma!“

Czy ma być naprawdę „nie ma“, czy też „niema“?

Analfebetyzm, którym tak chętnie popisują się zwolennicy nowej pisowni, tworząc własne reguły ortograficzne, w książce Straszewskiego odnosi triumf. Już na str. 8 możemy podziwiać Elzę, która siedziała w wodzie — „zamużona (!) po szyję“.

Na str. 209 Elza rozpacza, gdyż jej przygodny kochanek trafił pod sąd i może być skazany na śmierć — „Skarż (!) go! wiem napewno, że skarż (!) Co robić!“

— A jak skarż (!) go, to co? no to co? co mnie to może obchodzić? Trzy razy „skarż“ na jednej stronie! To już nie przeoczenie, nie błąd korektorski, to — „nowa pisownia“!

HANNA JANUSZEWSKA. Jak polska Pyza wędrowała. Ilustrował Roman Wyłcan. Wyd. M. Arcta.

Lantry poetyczko - malarzkiej spółki Makuszyńskiego i Walentynowicza nie dafy spokoju: spae Januszewskiej z Wyłcanem, — lepiej zresztą powiedzieć: Januszewskiej i Wyłcanowi. Stworzyli oni dziłaktyczno - kra-

joznawczą epopiej, która ma znieczyć popularność przgód Koziołka-Matolka, Eiki Mik i innych twórców pomysłowej spózi

Zaczynają się przygody Pyzy od chwili jej narodzin.

Mazowiecka gospodyni w wielkiej misce ciasto czyni. Zaczyniła, rozrobiła, z ciasta pyzy urobiła...

W Wilnie nie wszyscy wiedzą, co to są za pyzy. Ponieważ nie jestem znawcą spraw kulinarnych, zaglądam do Słownika Gwar Polskich, — opracowanego przez Jana Karłowicza.

Jest tam tylko „pyzda“, co znaczy: hycel (któżyby przypuszcza?), natomiast przy „pyzie“ jest uwaga: „patrz p e z a“. Otóż p e z a, to — „po trawa, będąca masą ciasta z drożdżami, w gotowaniu wyrosłego“, albo — „duże kluski kartoflane kształtu gomułek“. Może zresztą być i tak: „Pyzy z gryczanej maki, mmielonej w żarnach; gdy ciasto wyrosnie, robią z niego kulki i na wodę rzucają, poczem kładą to na donik i oblewają słoniną“. Tyle Słownik Gwar Polskich.

Otóż taka pyza (Autorka nazywa ją: Pyza, Pyzula, Pyzunia, Pyzina), zdmuchnięta wiatrem ze stolnicy, ułała się w podróż dokoła Polski. Korzy stać ją z pomocy ptaków i zwierząt, wśród których nie zabrakło nawet...

żubra! — powędrowała Pyza do Sandonierskiego, potem do Torunia, stamtąd przez Tatry do Krakowa. Wszędzie, oczywiście, miała Pyza ciekawe przygody. Np. z Krakowiaczkiem tańczyła i w krzaczku się zgubiła:

Turbuje się Krakowiaczek: — Uciekła mi Pyza w krzaczek. — Nie turbuj się, Krakowiaczku, albo jej to źle w tym krzaczku!

Owszem, było całkiem dobrze; to też Pyza poszła do Krakowa: „Tup-tup!“ — potupuje, przez Kraków wędruje... Z Krakowa droga prowadzi przez Wieliczkę do Lwowa, a stamtąd, rzecz jasna, do Wilna...

Na szerokim Niemnie płyną płoskie łodzie, przejechać się nimi Pyzie nie zaskodzi. A że wędrownice w świat daleki pilno, więc popłynie Niemnem i Wilją pod Wilno.

Popłynęła Pyza na płaskiej łodzi do Wilna, nie dostrzegając po drodze Kowna. Jest w Wilnie. Spotkała tu studentów — korporantów, którzy zaprosili ją na piwo i tak rzewnie do niej przemówili:

Pijże, miła Pyzo, a wspominaj z nami —

Sprostowanie Humor Temidy

W drukowanym w numerze świątecznym feljetoniku p. t. „Kawiarnia”, napisałem:

„Niewątpliwie taką kawiarnię miał na myśli (zdaje się) Tadeusz Miciński, gdy pisał: „Po oceanie czarnej kawy, płyną do wyspy ukojenia...”

Jak się wyjaśniło autorem tego wiersza jest nie Tadeusz Miciński, lecz Ludwik Szczępański, jedna z najwybitniejszych postaci Młodej Polski, założyciel słynnego tygodnika „Życie”, przez 10 lat redaktor krakowskich „Nowin”, autor kilku tomów poezji i prac krytycznych.

Głos Sądownictwa naczelny organ prasowy zrzeczenia sędziów i prokuratorów R. P. zamieścił artykuł p. M. R. Madeya p. t. „Uśmiech Temidy”.

Są to przeważnie cytaty z urzędowych dokumentów, zasługujące na przedruk. Np. wyjątek z raportu policyjnego:

Na ciele zmarłego znaleziono 3 siance: jeden wielkości monety 5-cio złotowej, drugi 2-u złotowej, trzeci 50-cio groszowej. — razem na sumę 7 zł. 50 groszy.

Albo:

„Podejrzanej nie zatrzymano, gdyż symuluje chorobę; pozostawiono ją pod dozorem policji w domu, gdzie leży w łóżku do dyspozycji Pana Prokuratora”.

Np. ciekawa kwalifikacja „czynu nierządowego”:

„Nie był to czyn nierządny, gdyż sprawca miał tylko do czynienia z klatką piersiową pokrzywdzonej”.

Nie mniej frapujące zdefiniowanie stosunków rodzinnych:

„Skazany majątku nie posiada, jest kawalerem, ale żyje w celibacie z Zofią X. i mają pięcioro dzieci”.

Barczo ciekawie określa jeden ze świadków sposób w jaki rozpoznał oskarżonego:

„Po twarzy. Jest to ta sama twarz, która wtedy siedziała na rowerze”.

Nietylko jednak oskarżeni i świadkowie mówią rzeczy wesołe. Czasami zdarzy się to może i sędziemu. Oto jeden z nich po uniewinnieniu oskarżonego, powiedział:

„Sąd uważa, że oskarżony jest niewinny, ale na przyszłość niech się już nie powtórzy”.

Gdy Edward VII. był jeszcze księciem Walji, spacerował sobie pewnego razu wraz z lordem Berkeley po jakimś parku zamiejskim w pobliżu Londynu. Gdy zapadł zmierzch, obaj panowie wsiadli do przejeżdżającej dorożki i kazali się wieść do pewnej winiarni.

Księżę Walji wysiadł pierwszy i machinalnie wydobywszy z kieszeni dwa szylingi wręczył je dorożkarzowi. Ten obejrzał pieniądze dokładnie, poczem zasnął kapeluszem na tył głowy i rzekł:

— Dwa szylingi za godzinę! To mi się jeszcze nie zdarzyło...

To powiedziawszy przygotowywał się do dalszego przemówienia zaczynającego się po angielsku, podobnie

tych wszystkich, co żyli pod temi murami wieszczów i pieśniarzy, wodzów bohaterkich i — śpiących na Rossie, na płaszczach żołnierskich... Jacy pieśniarze i wodzowie żyli w Wilnie „pod murami” i kto spya na Rossie na płaszczach żołnierskich — (Jak na to policja pozwala!), korporanci wileńscy nie mówią, ale Pyza rozumie wlot!

...A gdy z winka szumem smęt odleci wszelki, zaświtają w głowie studenckie figielki.

— Pyzo! Zaśpiewajmy, brząkające kufkami!

O, królu Stefanie! Opiekuj się nami!...

Dziwny to jakiś „figielek”! Jeszcze dziwniejsza jest charakterystyka Stefana Batorego:

— Nasz Stefan Batory wielki gromił Turki i Tatałary. Nie nosił on kamizelki, jeno kontusz i czamary!

Rysunek w tem miejscu otwarcia panieznaj ciecizki Turków, przypuszczając należy, po pogromie pod Wiedniem!...

Barczo jest przyjemnie, że król Stefan, jako pogromca Turków, do-

czekał się uznania autorki „Pyzy”, ale nie zaszkodziłoby przy sposobności przypomnieć młodocianym czytelnikom, że Jan Sobieski pobił Moskali pod Pskowem, a król Jagiello potłukł Szwedów pod Kirsholmen!...

Częstochockie rymy, ubóstwo inwencji, zbyt jaskrawe nieuctwo i niedołączone rysunki tworzą konsekwentną — choć bardzo żałosną całość.

Do pyzy z taką książką dla dzieci!...

W. Charkiewicz

Różne wydawnictwa

STANISŁAW STOMMA. Wina i związek przyczynowy w rozwoju prawa karnego. Wyd. Kola Prawników stud. U. S. B.

Oparta na literaturze naukowej polskiej, niemieckiej i francuskiej, rozprawka ta została przyjęta przez Radę Wydawniczą Prawa i Nauk Społecznych U. S. B. jako rozprawa doktorska. Ten fakt świadczy o jej poziomie i wartości.

ZOFIA KOSSAK. Laska Jakobowa. (Jakobstaf). Wrażenia z V jamboree. Godłem wielkiego złotu skautowego w 1937 w Holandji była „laska Jakobowa” — średnowieczna busola o kształcie wieloramiennego krzyża. Zofia Kossak — Szuickca, która tuż napisała książkę o tym zlocie („Szukajcie przyjaźni”), daje obecnie nowe szkice — reportaże, pełne życia, barwy i otuchy.

ELIZA ORZESZKOWA. Pisma t. XIII. Dziurdzowie. Wyd. Gebethnera i Wolfa.

Kapitałne wydawnictwo zbiorowych

dzieli Orzeszkowej posuwa się naprzód. Wzniesiona subskrypcja pozwala spóźnionym miłośnikom dzieł Orzeszkowej na otrzymanie pism po niższej cenie.

ARTUR GÓRSKI. Ku czcieniu Polska szła. Wyd. IV. Państw. Wyd. Książek Szkolnych.

Już w czwartym wydaniu ukazuje się słynne dzieło Artura Górskiego, — które odegrało tak wielką rolę w dziejach naszej kultury doby ostatniej. W przedmowie do nowego wydania mówi autor:

„Pomimo nowego naszego położenia dziejowego pozostawiam pracę niniejszą, kończącą się na Sobieskim, w jej dawnym ujęciu. Ma ona charakter historycznego memo — i taką niech pozostanie. Jej wiara w polskość, pełna nadziei, w czasach burzy dziejowej, która gęła dęby ku ziemi i w wielu Polaków nadlamiwała nadzieje, ta ufność w wyższy porządek rzeczy i polską na ziemi przyszłość, osłania wystarczająco ową gorzkość, jaką ma w sobie zaduma nad katastrofą rozbiorów, nad docho- dzeniem jej przyczyn”.

ARTUR GÓRSKI. Niepokój naszego czasu. Skł. gł. u M. Arcta.

Studia, składające się na całość książki, powstawały w różnym czasie i były drukowane na łamach czasopism. Ich wspólną tendencją jest najświetlenie obrazu naszego współczesnego życia społecznego, zbadanie przyczyn wielkich niesprawiedliwości, które panują, znalezienie wyjścia z położenia, które wydaje się sytuacją beznadziejną. Pełne głębokich myśli, trafne i odważne rozwiązania znakomitego pisarza są swego rodzaju rachunkiem sumienia każdego młodego Polaka, który czuje się w tym lub innym stopniu odpowiedzialny za losy całego narodu.

ZYGMUNT SZWĘPKOWSKI. Dramat Dygasińskiego. Nakł. Gebethnera i Wolfa.

W. Charkiewicz

WOJNA W HISZPANJI

Czy ostatnia faza?

Wojna w Hiszpanji weszła w nową fazę, w dzień zajęcia miejscowości Vinaroz przez 1 dywizję Navarry, co jak wiadomo nastąpiło 15 kwietnia. Dzięki temu za jej nastąpiło bowiem przecięcie linii kolejowej Barcelona—Tortosa—Valencia, co pociągnęło za sobą izolowanie Hiszpanji: południowej łącznie z Madrytem.

Tą bowiem linią kolejową przewożono transporty wojsk i materiału wojennego z Barcelony na wszystkie inne odcinki frontu. Nawet przesyłki materiału przewożone parowcami z Sowiec wyładowywano nie w południowych portach, lecz w Marsylii, skąd wieziono je dalej koleją.

Podobnie wszystkie posiłki wojsk rządowych, które broniły Katalonii, transportowano tą koleją. Nic dziwnego, że przecięcie tej linii wywrze wielki wpływ na dalsze operacje.

Po osiągnięciu wybrzeża m. Śródziemnego, samo zajęcie Tortosy było czemś drugorzędnym, nato miast najważniejszym celem gen. Franco stało się utrzymanie mocnego frontu najdalej na południe od Tortosy.

Galicyjski korpus skierował w tym celu na południe i po kilku potyczkach z przybyłymi z Walencji przez Castellon de la Plana posiłkami, zajął Albocacer i Alcala de Chivert i usadowił się o kilkanaście kilometrów dalej na południe w dogodnych pozycjach na wzgórzach. Z obu stron szosy między Albocacer i Alcala de Chivert wznoszą się wysokie nagie skały, z których parokrotnie odparto usiłowania wojsk rządowych, dążących do przełamania frontu w kierunku północnym.

Rzut oka na załączony szkic pouczy nas, że ten front powstańców z kierunkiem na południe, posiada prawie skrzydło wygięte mocno w tył i że miejsce to było by bardzo wrażliwe na wszelkie przeciwnatarcia.

Od początku ofensywy znajdowały się na wysokich wzgórzach na południe od Utrillas znaczne siły rządowe. Generał Aranda nie atakował ich tam, lecz — jak to z poprzednich sprawozdań wiadomo, — ubezpieczywszy się z ich strony, posunął się na miejsce wość Morella. Dowódcy rządowi nie wykorzystali tej sprzyjającej okoliczności do natarcia na skrzydło powstańców, a myśleli jedynie

jak po polsku, od: — „Ty, taki owaki...”, — gdy szybko zbliżył się do niego lord Berkeley i wręczył mu złotą monetę. Zaskoczony dorożkarz przyjrzał się uważnie złotej monetcie, czy nie fałszywa, poczem zaśmiał się, schował ją i powiedział: — Dziękuję panu sir. Odrzuca poznałem, że pan jest gentlemanem, ale przykro mi, że pan się zadaje z takimi jak tamten... Tu wskazał batem na przyszłego króla, który na szczęście patrzył w inną stronę... Wybr. Wel-

o obronie swych korzystnych pozycji, przeciw ewentualnemu natarciu z kierunku Utrillas.

Na to 23 kwietnia ruszyły z miejscowości odległej o 24 km. na północny wschód od Alfambra, z samej Alfambry i na wschód od Teruelu, trzy kolonne korpusu kastyljskiego, pod dowództwem gen. Vareli. Obeszły one nieprzyjaciela, który w sile 15 tys. beczynnie siedział na połud



Linia czarna oznacza front powstańców po osiągnięciu morza, w ostatnich dniach jeszcze więcej rozszerzony. Linia kropkowa dawny front.

nie od Utrillas i do wieczora 24 kwietnia oponały Aliagó oraz Aquilar, nawiązując połączenie z galicyjskimi oddziałami w Eitule i docierając do końca kwietnia znacznie poza linie nakreślone na szkicu. Wprawdzie między tym frontem a Albocacer znajdują się jeszcze ciężki i trudny teren górski, jednakże niebezpieczeństwo dla zagiętego skrzydła nie wydaje się już groźne, a rządowe oddziały pod Utrillas będą miały znaczne trudności z odwrótem.

Na północny wschód od Ebro znajduje się obecnie centralny punkt całych walk. Rosja sowiecka i Francja czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby uratować Barcelonę. Wedle francuskiego pisma Le Jour od 30 marca do 13 kwietnia wysłano z Francji do Barcelony 26 samolotów i 67 rosyjskich czołgów, a wedle agencji Stefani dalszych 20.000 ton materiału wojennego jest w drodze. Znowu około 5000 ochotników przekroczyło granicę francuską, udając się do Hiszpanji.

Wprawdzie 19 kwietnia udało się powstańcom zamknąć granicę w rejonie Sort-Bozost, po zamknięciu uprzednio już, przełęczą Venasque i Bielsa, gdzie tysiące milicjantów zepchnięto do Francji, jednakże dowód przez Pingercera (szkice) i koleją przez Gero na jest w dalszym ciągu wolny.

Jakkolwiek ostatnio zarządzona w Katalonii mobilizacja nie mogła dać jakichś dla wojny

wartościowych wyników, to jednak trzeba stwierdzić, że w polu znajdują się znaczne siły wojsk rządowych, by mogły stawić silny opór w górach dzielących powstańców od Barcelony. Dotychczas wszelkie wysiłki rządowe idą w tym kierunku, aby przeciwnakami zdobyć przyczółki mostowe powstańców, co dotychczas nigdzie się nie udało. Gwałtowne przeciwnak kieru-

ją się również na Tremp, którego strata jest bardzo dotkliwą dla przemysłu wojennego, gdyż większość energii elektrycznej czerpano stamtąd.

Ostatnie wiadomości z głównej kwatery powstańczej brzmią: Wojska powstańcze zdobyły 5 maja na froncie Castellon trzy linie okopów, przy czym w ręce ich wpadli liczni jeńcy oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Na froncie Teruel poprawiły wczoraj oddziały powstańcze wydatnie swe pierwsze linie, biorąc również licznych jeńców, między nimi dowódcę rządowej brygady.

Na odcinku, położonym na południe od Morella, przedarły się wojska powstańcze aż do rezerwowych pozycji rządowych, zajmując ważne ze strategicznego punktu widzenia wyniosłości w pobliżu drogi wiodącej z Morella do Portel.

„Na pytanie kiedy się ta wojna skończy, trudno ciągle jeszcze odpowiedzieć” — piszą rzeczoznawcy zagraniczni — Gdyby powstańcom udało się przełamanie frontu z Tortosy, wzdłuż wybrzeża, gdzie byłoby do pokonania około 150 km. łatwiejszego terenu, to wówczas uderzenie z rejonu Lerida — Balaguer łatwiej mogłoby liczyć na powodzenie. W najlepszym jednak wypadku po trwałoby wszystko co najmniej jeszcze miesiąc.

Wi. L.

Notatki polemiczne

„Robotnik”

W naszych dzisiejszych „Debatkach” zamieszczamy słuszny za pełnie artykuł współredaktora Robotnika p. Czapińskiego, w sprawie etatyzacji kultury, z której inicjatywą wystąpił p. Jerzy Hulewicz. Musimy przypomnieć, że kilka lat temu wileńska Rada Zrzeszenia Artystycznych wystąpiła z projektem Izby Kultury. Było to coś zupełnie podobnego do obecnego projektu p. Jerzego Hulewicza, i nic w tem niema dziwnego, bo na czele Rady Zrzeszenia Artystycznych stał wówczas o. Witold Hulewicz, braciśzek p. Jerzego Hulewicza, bardzo do niego zbliżony światopoglądem i skalą talentu.

Wtedy Słowo rozpoczęło namiętną kampanję przeciwko obrzydliwemu pomysłowi Izby Kultury. Zamieszczaliśmy artykuły contra p. Charkiewicza, p. Wyszomirskiego i moje. Zwolennicy Izby Kultury bronili się głównie argumentem, że Słowo wraz z piśmami opozycyjnymi urzęda nagonkę, podczas gdy prasa prorządowa jest za tem. Cat.

P. Prezydent Mościcki zwiędza C. O. P.

WARSZAWA. PAT. We czwartek dnia 5 b.m. o godz. 15-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się specjalnym pociągiem na objazd Centralnego Okręgu Przemysłowego Celem za poznania się z inwestycjami i pracami, prowadzonymi na tym terenie.

Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży p. wicepremier „nz. Eugeniusz Kwiatkowski, minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, wiceminister gen. Aleksander Litwinowicz, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. Schally.

Program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie C.O.P. przewidywa zwiedzenie urzędów elektryfikacyjnych i gazyfikacyjnych, robot regulacyjnych przy obwałowaniu Wisły, nowobudujących się fabryk i wytwórni oraz kolonii robotniczych i urzędniczych, powstających przy nowych fabrykach i t.d.

W niedzielnym numerze „SŁOWA” ukażą się artykuły:

- TEODOR BUJNICKI — Setny Czwartek.
- WITOLD NOSKOWSKI — Wielkopolska i kultura.
- EUGENJUSZ MORSKI — List Martwa natura.
- Dr. J. M—SKI — Muzyka w Wielkopolsce.
- WOJCIECH WASIUTYŃSKI — Dlaczego Aecjusz wołał pogan.
- Prof. MARJAN ZDZIECHOWSKI — Ukraina a Rosja.

ZDUMIEWAJĄCA HISTORIA PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH

NAJNOWSZA SENSACYJNA WIADOMOŚĆ!

KURIER

W Kanadzie urodził się Pięcioraczki. Czy będą żyły? Niepozujące pytanie

28 maja, 1934 r. i Urodzenia Pięcioraczek na dwa miesiące przed czasem poruszyło cały świat

Po przeczytaniu na świat i przed powieściowym czasem. Pięcioraczki w olejkach oliwkowych... z chwila, gdy można było wybrać i smę wyliczenia kapad w Palmolive do codziennego mycia. Kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci.

Opiekę nad zdrowiem i higieną słynnych Pięcioraczek powierzono lekarzom-specjalistom.



A dzisiaj nie ma zdrowszych, szczęśliwszych, wesołych dziecięcynek, aniżeli Pięcioraczki kanadyjskie, Cezja, Iwona, Emilia, Ania i Marysia.

MATKO! Używaj również do kąpieli Twych dzieci Palmolive, mydła wybranego dla delikatnej skóry Pięcioraczek kanadyjskich, dla których wszystko wybierają w najlepszym gatunku. Ty również, piękna Pani, pragnąc, aby cera Twoja zachowała urok młodości, używaj do twarży i kąpieli mydła Palmolive. Mydło Palmolive bowiem jest wyrabiane na oleju oliwkowym, który jest najlepszym środkiem dla zachowania młodości i świeżości cery.



W sposób bardzo żywy i barwry otwarcia autorka czasu tajnego polskiego szkolnictwa w okresie rządów osławionego Apuchina.

JAN LAM, Szklany człowiek i inne opowiadania. Wyd. Trzaski, Everta i Michalskiego.

Niedawno ukazało się jubileuszowe wydawnictwo pism Jana Lama; tom obecny jest uzupełnieniem tego wydawnictwa, bo zawiera utwory, w wydaniu jubileuszowym nieuwzględnione. Treść: Od wydawcy. Autobiografia J. Lama. Szklany człowiek. Pan komisarz wojenny. Spisek w Bedford - Row. Zawichost. Starożytny Dźwinogród i „Różne Pole”.

ANDRZEJ MAUROSI. Maszyna do czytania myśli. Wyd. „Rój”.

Coby było, gdyby można było odczytywać ludzkie myśli? Kto nie zastanawiał się nad tem? Znakiem francuski pisarz kazał swemu bohaterowi, amerykańskiemu fizykowi, wynaleźć maszynę do odczytywania myśli ludzkich i, korzystając z tego epokowego wynalazku, przyjrzał się zbliska ludzkości. Skutek był łatwy do przewidzenia: wynalazek maszyny do czytania myśli pociągnął za sobą wynalezienie sposobów ukrywania myśli!.. Wynalazca pod wpływem doświadczeń stał się filozofem. Wypowiedział wielką prawdę: „Mowa wewnętrzna nie jest bardziej prawdziwa, niż mowa publiczna; ta chroni nas przed innymi, a tamta przed nami samymi”.

ERLING TAMBS. „Teddy” płył przez dwa oceany. — 30 rcy i mapka. Nakł. Książnicy Atlas.

Trochę (a nawet nie trochę!) zwanym młodziakiem morza wykwipował należycie starą łódź „Teddy”, zabrał młodą żonę i udał się w podróż poślubną z Norwegii do... ot, tak: przed sie-

bie, przez ocean! Dwuosobowa załoga z biegiem czasu powiększyła się o jednego psa i... dwoje dzieci szczęśliwego i bezrozkiego małżeństwa!.. Osobliwa, bo niezwykła zuchwała i nieprawdopodobnie lekkomyślna, a zarazem piękna i porwująca wlotęga morska kaze czytelnikowi ciągle się uśmiechać i marzyć o tem, jakby to było dobrze, gdyby można było samemu odbyć podobną podróż poślubną!..

JAN WIKTOR. Od Dunaju po Jadrano. Wyd. Książnicy Atlas.

Książka jest wnikliwym podręcznikiem autora do Rumisji, Bułgarii i Jugosławii. Barwne opisy przyrody, ciekawe spostrzeżenia, dotyczące życia i charakteru ludzi, oraz informacje o rozwoju politycznym i ekonomicznym Rumunów i narodów południowo - słowiańskich — składają się na pożyteczną i zajmującą całość. Liczne ilustracje zdobą książkę

Ks. WALERIAN NAKŁ. druk „Ostoją” w Poznaniu.

Książka rozpada się na trzy części. W pierwszej zastanawia się autor nad pojęciem rzeczywistości i podkreśla jej zasadnicze części składowe: prekulturę i kulturę. W części drugiej rozpatruje wszystkie dziedzin kultury materialnej i duchowej. Wreszcie w części trzeciej mówi o specjalnym dziale kultury, a mianowicie o nauce i jej dziedzinach. Na zakończenie podana została podsta wowa literatura przedmiotów oraz indeks.

Dr. ANDRZEJ KRZESIŃSKI. Docent U. J. Badania nad kulturą Dalekiego Wschodu na tle podróży dookoła świata. Księg. Gebethnera i Wolfa.

Rektor Szafer ustąpił

PO ZJEDZDZIE REKTORÓW W WARSZAWIE

KRAKÓW. Rektor U.J. prof. dr. Szafer, po powrocie z konferencji rektorów w Warszawie, zgłosił rezygnację. Rezygnacja podana została do wiadomości senatu uniwersyteckiego i ministra W. R. i O. P. Wczoraj rozpisano nowe wybory rektora U.J. Ponieważ jednocześnie upływa kadencja prorektora prof. Adama Krzyżanowskiego, odbędą się bezpośrednio po wyborach rektora, wybory prorektora.

Podkreślić należy, że senat U.J. na sobotnim posiedzeniu rezygnacji prof. Szafera nie przyjął. Mimo to jednak rektor zarządził nowe wybory. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi w nadchodzący poniedziałek, dnia 9 b.m. Wiadomość o decyzji rektora Szafera wywarła zarówno w kręgach naukowych, jak i wśród młodzieży akademickiej, silne wrażenie.

Bankructwo „Pantafilmu“

Właśność sen. Sieroszewskiego i Goetla

Sąd okręgowy ogłosił sensacyjną upadłość konsorcjum filmowemu „Pantafilm“, które wyprodukowało film lotniczy „Dziwczyną szuka miłości“. Dokoła tego filmu wynikł duży „huczek“ spowodowany zarzutem wysuniętego przez reżysera Gabrielskiego. Jak się okazuje z rejestru sądowego, właścicielem „Pantafilmu“ są: prezes Akademii Literat. p. Wacław Sieroszewski, członek PAL-u p. Goetl i b. dyrektor działu literackiego w Polskim Radjo Maksymilian Weronicz.

Sąd mianował syndykiem upadłego „Pantafilmu“ adw. Krzywickiego, męża znanej literatki, czołowej współpracownicy „Wiadomości Literackich“.

Akademja w rocznicę marszu na Kijów

W dniu 8 b.m. odbędzie się w Warszawie w sali Instytutu Reduty przy ulicy Kopernika o godz. 12 w południe, uroczysta akademja dla uczczenia 18-tej rocznicy wkroczenia Wojsk polskich i ukraińskich do Kijowa. Akademję urządza ośrodek warszawskich b. wychowanków Liceum Krzemienieckiego.

Wybory w Białostockiej Izbie Rolniczej

Korespondent agencji „Kabel“ donosi z Białegostoku: W dniu 30 kwietnia r.b. odbyło się pierwsze posiedzenie nowopowstałej Rady Białostockiej Izby Rolniczej, na którym dokonano wyboru zarządu. Lista, wysunięta przez ziałycazy Obozu Zjednoczenia Narodowego — nie miała powodzenia. Kandydat tej listy, poseł Łazarski otrzymał najmniejszą ilość głosów.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKOW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUZIŁCZEGO

ZOFJA BOHDANOWICZOWA.

WSCHODNI WIATR

OPOWIEŚĆ WILEŃSKA

Ileko do stołu się zbliży, zawsze się jakoś zdarzy, że rekawem lub suknią suto marszczoną muśnie Augustyna. Ale powieki ma opuszczone pod cieniutkami jasnymi brwiami i pełne wargi zacięte poważnie.

Augustyn czerwienie i blednie i łokcie tak szeroko rozpięra, aby ich dotknął w przelocie jasny, ciasno spleciony warkocz. Gdy Boczołka z Ditterem tak się rozgadali, że nie widzą, prócz wycharowanych słowami wizji — wysuwa się Augustyn z izby do sieni i dalej na drugą połowę domu.

Dolatuje tu skądś jednostajny huk od walkowania futer na wielkich stołach i monotonna ruska śpiewka kozemiaków. Czuję kwaśny zaduch garbnika i zapach smażonego tłuszczu z kuchni. Kokoł kuchni jest mały alkierzyk i tam mignęła przez uchylone drzwi zielona suknią Akwiliny. Augustyn się skrada z bijącym sercem i zniemacka z tyłu obejmuje gibki stan dziewczęcy.

Akwilina chce krzyknąć, ale już na jej wpolotwarte usta spada gorący pocałunek. I odrazu ostrza sztywna czujność opuszcza jej ciało. Ręce i nogi stają się bezwładne i cała ona jest w objęciu Augustyna miękką, jasną i puszystą, iak splecione warkocze, jak zieleni jedwab sukni, jak złotem burzstynu połyskujące rzesy.

Gdzieś blisko skrzypnęły drzwi i Augustyn odsakując szepcze:

— Jutro o zmroku czekaj przy cerkwi!

A za chwilę znowu jest w komnacie pełnej zmierzchu i wspomnień Boczołki. Z trudem powstrzymuje uśmiech i spuszcza powieki, aby nieokiełzdana radość nowego uniesienia nie rozświetliła mroku i nie zmąciła monotonii starczych słów.

— ...a jechał król Jeromość pośród tych błyszczących złotem panów na pierwszym miejscu. Fryz pod nim wrony, ognisty, takich już teraz niemasz. I nie miał na sobie król ni złota ni klejnotów.

Echa pogrzebu Al. Świętochowskiego

Na lamach „Nowej Rzeczypospolitej“ ukazał się następujący list syna zmarłego niedawno znakomitego pisarza Aleksandra Świętochowskiego:

Szanowny Panie Redaktorze, Polska Agencja Telegraficzna podała w komunikacie wiadomość, że pogrzeb ś.p. Aleksandra Świętochowskiego „odbył się na koszt Państwa“. Większość pism powtórzyło tę informację.

Z upoważnienia rodziny Zmarłego i w imieniu własnym, jako Jego syn, zawiadamiam, że jest to wiadomością mylną. Aleksander Świętochowski przez całe życie nigdy od nikogo nie był zależny i zdawna wydał odpowiednie zlecenia, aby koszty Jego pogrzebu również nikogo nie obciążały.

Decyzja Sądu w sprawie uznania gen. Zagórskiego za zmarłego

Sąd Okręgowy ogłosił decyzję w sprawie o uznanie zaginionego gen. Włodzimierza Zagórskiego za zmarłego. Sąd postanowił zwrócić się do biura personalnego M.S. Wojsk. z żądaniem dostarczenia danych, dotyczących daty i miejsca urodzenia zaginionego generała. Według informacji, dostarczonych Sądowi gen. Zagórski urodził się w roku 1882 w miejscowości Saint Martin we Francji.

Oswojona wilczyca zagryzła dziecko

POD WARSZAWĄ

Pod Warszawą zdarzył się tragiczny wypadek zagryzienia dziecka przez oswojoną wilczyca.

Stało się to w osadzie Czaplowizna. P. Rozalja Wodzicka, żona inżyniera, otrzymała przed trzema laty od znajomych z Kresów szczenię wilczyce. Wilczyca pod troskliwą opieką doskonale zaaklimatyzowała się w Czaplowiznie, nie zdradzając krwiożerczości. Wilczyca otrzymała miano „Mika“ i była do swej pani bardzo przywiązana i codziennie prowadzona na smyczy, chodziła z nią na przechadzkę.

5 punktów programu Kominternu dla wywołania rewolucji światowej

Przyjazd licznych delegacji komunistów zagranicznych do Moskwy został wykorzystany przez sekretarja generalny Kominternu, celem odbycia licznych narad. Wczoraj w lokalu sowieckich Związków zawodowych odbyła się narada z udziałem członków prezydium Kominternu i sowieckich związków zawodowych z delegacją komunistyczną oraz ugrupowań Frontu Ludowego; podczas tej narady sekretarj generalny sowieckich związków zawodowych, Szwernik, ogłosił plan akcji Kominternu w państwach kapitalistycznych. Plan ten został opracowany, jako platforma t. zw. jednolitej akcji rewolucyjnej pod egidą Frontów Ludowych i zawiera 5 zasadniczych punktów.

W punkcie 1 podkreśla się konieczność połączenia organizacyjnego sowieckich związków zawodowych z międzynarodową amsterdamską związków zawodowych, celem zorganizowania systematycznej walki z faszyzmem.

Punkt 2 ustala formy organizacyjne tego połączenia. Propozycja sowiecka idzie w tym kierunku, że w najbliższym czasie miałby się odbyć wspólny kongres, celem dokonania wyboru egzekutywu na zasadzie paritetu, czyli po równo mandatów egzekutywu oddana byłaby do dyspozycji sowieckich związków zawodowych, pozatem wspólny kongres ma wybrać dwóch sekretarzy generalnych, z których jeden byłby reprezentantem sowieckich związków zawodowych.

W punkcie 3 Szwernik sformułował taktykę wspólnej akcji rewolucyjnej. Oświadczył, że połączenie 2 międzynarod. rodowców zawodowych umożliwi zastosowanie t. zw. „sanckiej proletariackiej“ wobec państw kapitalistycznych. Sankcje te miałyby polegać na wznieceniu strajków; rozruchów wśród robotników transportowych i robotników przemysłu wojennego.

Punkt 4 wyszczególnia wystąpienia rewolucyjne wspólnych organizacji przeciwko rządowi tych państw, które uznane będą przez opinię sowiecką za państwa napastnicze.

Wreszcie punkt 5 deklaracji Szwernika mówi o organizacji natychmiastowej czynnej pomocy dla hiszpańskiego rządu frontu ludowego.

Po wygłoszeniu deklaracji Szwernik oświadczył, że w najbliższym czasie odbędzie się w Oślo plenarne posiedzenie rady generalnej międzynarodowej organizacji związków zawodowych, na którym sprawa ta ma być rozstrzygnięta.

— Iluż wy, kumie królów przeżyli?

— Pięciu, bracie, pięciu Joannes Casimirus szósty jest. Ale go już chyba nie przeżyje. Wszyscy oni Wilno łask nie poskąpił. Prócz owego Henryka, co to nie wiadomo, czy go do królów zaliczać. Bo i nie widzieli my tu owego Gallusa, kogucim pono głosem pięjącego. Ba. Z Krakowa czmychnął, a srogiego mrozem Wilna, wiera, bardziej by się ulakł.

— Ba. Wiadomo, nie swoja to krew była. Wy jemu, on wam obcy.

Boczołka potrząsa białą głową.

— Obcy obcemu też nie równy. A nieboszczyk Bathoreus kiepski ci był król? Takich więcej, toby się Rzeczpospolita we krwi jako teraz nie kapała. Czarny ci był na głębie, węgierską modą się nosił, ale mocne miał ręce, aby i wrogom naszym i własnym zamętom dać radę. On to ci umyślił, aby u nas akademja jako w Krakowie była, rozumiał, że przystoi Wilno być północy i wschodu światła.

— Sprawiedliwie, kumie Niepospolity to świecznik nauki i kunsztu wszelakiego.

— Jeno, że dawniejsze czasy u nas były jak wystawy jasny miód a dzisiejsze jako burzące się i metne piwo.

— E. starzyście.

— Starym. Włosy posiwiwały, na plecach garb rośnie, ale oczy hacnie i sprawiedliwie na świat patrzy. Będzie temu lat za dwa dziesiątki, jak zbór kalwinom zburzyli, a potem poszli! Na inowierców jako na psów poglądują. Plują skoro pogrzeb kalwiński oba-

Patterson, król Tabaru

W roku 1906 okręt „Okhaven“ rozbił się na wodach natolijskich. Trzydzieści ludzi złożył uratowano. Część powróciła do Szwecji, inni zostali i zajęli się rybołówstwem. Pomógł im nielakj Kar Patterson z Solentray pod Sztokholmem. Z trzema towarzyszami, na niewielkiej łodzi, zgarnął, co się dało, z morza i żyło mu się niezłe pod południowym niebem.

Ale pewnego razu podплыли do ładnej wyspki tamtejszego archipelagu, która zdawała się im kłaniać czubami palm. Jeden z rybaków powiedział, że to jest wyspa Tabar, zamieszkała przez ludożerców.

— Ba! tak zaraz nas nie zjedzą! — zaopiniował Patterson.

I wysiedli. Wkrótce potem uciekali, ci sił w nogach, do łodzi, a za nim pędziła duża gromada, wyjąc i ciskając kamieniami.

Kiedy się opatrzył, już na morzu, zauważył, że brak Pattersona. Cóż było robić? Odmówił za niego pancerz.

Po paru dopiero latach zawinęli do wyspy. Wówczas okazało się, że Patterson żyje. Nietylko żyje, ale nawet ożenił się; to z córką wodza, piękną Singdo ubraną od stóp do głowy w wieniec. Miał już syna. A że stary wójt umarł, więc panuje na wyspie, jako Kar I.

Król Karl ucieszył się towarzyszom, a zmartwił się tem tylko, że powiedział mu, iż nie jest samodzielnym władcą Wyspa Tabar; należy do Wielkiej Brytanji.

W królestwie znaczków pocztowych

Migawki z V Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej

Kiedy się już człowiek zdołał przedostać z ulicy, wzdłuż niekończącego się węża czekających na bilet wstępu filatelistów, dopiero wewnątrz rozległego hallu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Warszawie, — nową barjerkę napotyka się na drodze: w hallu trzeba przepchnąć się przez poczworny, zakręcony we wszystkie możliwe strony ogonek ludzi, posuwających się powoli, z arleńską cierpliwością w kierunku miejsca, gdzie „urzęduje“ specjalny, oklecieńczołowy datownik wystawy. Stąd bowiem każdy szanujący się filatelistę wysła przynajmniej kilka kart czy listów, oczywiście ozdobionych cennym datownikiem.

Wśród lałków często można spotkać się z twierdzeniem, że filateliści — to tylko małe dzieci, ewentualnie młodzież szkolna. Tymczasem na wystawie przynajmniej w dniu otwarcia, kiedy frekwencja była kolosalna widzieliśmy prawie wyłącznie dorosłych, młodzież stanowiła nieznaczny miejscowy. Publiczność wystawowa — to nie tłumy zwykłych gapistów, czy zbieraczy prospektów, ale przeważnie doświadczeni, wlecielnicy filateliści, którzy nieraz nawet ze szlętem powiększającym w ręce posuwały się wzdłuż oszklonych gablotek.

Zbiory wystawione w kilku salach kasyna reprezentują nieocenioną bogactwo i rzadką różnorodność. Trudno, rzecz jasna, wspomnieć o wszystkich ciekawostkach, rarytasach, białych krakach... Ogólnie można jednak podkreślić przedewszystkiem mnogość znaczków, dotyczących Litwy: Litwy Środkowej, jak również — Hiszpanji, gen. Franco. Te kolekcje przyciągają uwagę nawet laika — choćby ze względu na swoją aktualność. Przeważają cenne znaczki polskie, często z naidawniejszych okresów funkcjonowania poczty, aże i eksponatów zagranicznych, co ciekawszymi — również nie brak.

Weniarne prezentuje się zbiór znaczków Bośni i Hercegowiny, uważanych

ni. A jeżeli na żadnej z wysp niema Anglików, to dlatego, że wynarł — Oni wymarli, a ja żyję — powiedział król Kar. — Włec będę dalej panował. — I został na wyspie.

Panaował dobrze, rozwinął przemysł rybacki i zrobił z wyspy mały raj. Nie chciał być jednak uzurpatorem. Gdy już był dosyć bogaty polecił do Sydney i od austrjackiego Commonwealth otrzymał autonomję dla swej wyspy.

Potem nikt już o nim nie słyszał, aż przed kilku tygodniami depesza z Sydney doniosła o zgonie 62 letniego króla w „Maylak Chirurgical Surgeony“. Stosownie do testamentu, pozostawione go u australskiego notariusza, tron i fortuna Kar I przypadła jego synowi, Fryderykowi, studującemu medycynę w Nowej Zelandji.

Młodzieniec porzucił studia i „zasiedział na majestacie“. Obecnie oświadczył, że zamierza oddać swoje królestwo pod protektorat Szwecji; ojczysty swych przodków. Zamierza też ofiarować dalekiej północnej krainie połowę osobstego majątku, co wyniesie 6 milionów franków.

W Szwecji, zwłaszcza w Solentray, oczekują z ciekawości przybycia egzotycznego monarchy, który ma krewnych ze strony ojca w skromnych skandynawskich chatkach.

A on tymczasem, w dziedzielnym Tabarze, zawieszę pewnie wieniec z kwiatów na swój piękności o gwiazdzistych oczach, która zostanie królową Tabaru.

przed wojną za najpiękniejszą na świecie. Są tam prawdziwie białe kruki: znaczki z 1879 roku, kiedy okupacja austriacka nie ceniła drażnić uczuć miejscowej ludności i posługiwała się znaczkami bez żadnych napisów, ani waluty ani nazwy kraju. Półem n.p. niezwykle ciekawe dowody licznych prób, przez które przechodzi znaczek, zanim uzyska ostateczną formę. Widzimy tam próbne egzemplarze, które wskutek nieporozumienia, z winy drukarni ukazały się z różnemi ilością ząbków z każdej strony, co sprawa wręcz humorystycznie wrażenie. Dalej — już inny okres kiedy na wizerunku Franciszka Józefa zjawiają się zniekształcające twarz nadruki, kwadraciki, stemple. Mamy tam również znaczki bośniackie, użyte dla poczty lokalnej w Przemyslu, Lublinie i inn. miastach polskich w 1918 r., wreszcie przetrzymane już za Jugosławii — ze stemplem „Drżawa S.H.S.“.

„Stwierdzam niniejszem, że powyżej przyklepione znaczki pocztowe Litwy Środkowej z nadrukiem „Na Śląsk 2 M“ są pierwszymi egzemplarzami specjalnej emisji wydanej na cele plebiscytu górnosląskiego. Wilno, 26. II. 1921.“ podpisano: L. Żeligowski, a niżej — rektor USB — M. Siedlecki.

Taki autograf zdobył niepozorny arkusz z naklejoną serją pamiątkowych znaczków. Jeżeli już mowa o Litwie Środkowej to wspomnijmy o prymitywnych w rysunku projektach znaczków dla tego obszaru — z podobiznami Józefa Piłsudskiego, gen. Rudza Śmigłego, gen. Szeptyckiego i płk. Belny.

Znaczkę Hiszpanji Narodowej: mamy tu pierwszy znaczek, wydany w Maroku (Maroko) na pamiątkę wzbudzenia powstania w sierpniu 1936 r., inny — „na pamiątkę oswobodzenia Melagry“, „na pamiątkę oswobodzenia B'lbao“, stemple cenzury wojennej, nadruki z podobizną gen. Franco, barwy narodowe: cęta, w filatelistycznym skrócie podam historja strasznej wojny domowej.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne“. TEATR NARODOWY: „Cyrano de Bergerac“. TEATR POLSKI: „Gałązka rozmarynu“. TEATR LETNI: „Dama od Maksyma“. TEATR NOWY: „Dar poranka“. TEATR KALY: „Asmódeusz“. TEATR KAMERALNY: „Niewiniątko“. TEATR MALICKIEJ: — „Jastrząb wśród gołębi“. TEATR ATENUM: „Szóste piętro“. WIELKA REWJA: „Dudek“. TEATR 8-15: „Kryśta Leśniczanka“. CYRULIK WARSZAWSKI: „Oś Cyrulik — Warszawa“.

KINA. ATLANTIC: „Nancy Steele zginęła“. BALTYK: „Pani Walewska“. CAPITOL: „Wrzós“. CASINO: „Grzech młodości“. COLOSSEUM: „Mocni ludzie“. EUROPA: „Po wielkiej wojnie“. FILHARMONJA: „Książę X“. HOLLYWOOD: „Tango Nocturno“. IMPERJAL: „Biekitna żaloga“. PALLADIUM: „Pensjonarka“. PAN: „Za zasłoną“. RIALTO: „Świat mówi o nas“. ROMA: „Za cudze winy“. STYLLOWY: „Zbłądziłem“. STUDJO: „Cytadela warszawska“. SWIATOWID: „Ostatni alarm“. VIKTORJA: „Kobietę nad przepaścią“.

W Krakowie TEATR MIEJSKI: „Piosenka o kadecku“.

W Poznaniu TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc“. TEATR POLSKI: „Przeprowadzka“.

We Lwowie TEATR WIELKI: „Rose Marie“. ROZMAITOŚCI: „Lekkomyślna siostra“.

W Grodnie TEATR MIEJSKI IM. ORZESZKOWEJ: „Pod zarządem przymusowym“.

KINA. APOLLO: „8-ma żona Sinobrodzgo“. PAN: „Djabełska eskadra“. HELJOS: „Ostatni Mohikanin“. UCIECHA: „Zielone Pola“. MALENKIE LUX: „Cie Metropole“.

SPROSTOWANIE.

W Nr-rze wczorajszym w art. Kat. Ag. Pras. str. 4 p. t. „Sprawa beatyfikacji królowej Jadwigi“ wkład się przykrzy błąd. Miano wicniekszałcony został tytuł królowej Jadwigi, który powinien brzmieć „Pani Wawelska“.

Imponująco przedstawia się także sport w znaczkach. Mamy tam znaczki, wydawane dla upamiętnienia wszystkich olimpiad nowoczesnych, od Aten — 1896 r. aż do Berlin — 1936 r., znaczki, wydane przez Urugwaj z okazji dwukrotnego zdobycia mistrzostwa świata w piłce nożnej na olimpiadach w Paryżu i w Amsterdamie.

czą i kamienie za nieboszczykami rzucają. Zacy po czarnem mieście żydównów biją. Rośnie zamęt.

— A ja wam powiadam, najspokojniejsze to miasto na świecie.

— Na świecie może być niezgoda i złość. Ale nie u nas. U nas tego nie bywało. Czemuż to inowierstwo teraz ma być złego światem? Toć ja się w cerkwi modlę i po rusku w domu gadam. Serce mam tak do Polski przyrośnięte jak owa gałąz do drzewa. Oderwiesz — żyć przestanie.

— Popijcie, kumie, miodu. Gorzko dziś w waszej głębie. A ja wam rzeknę, że cichy to i wdzięczny ką na ziemi. Bywał ja we Francji i w Italji. Jest ci tam słońce, wino, śmiech, bogactwo, aleć jest i złość, chytróść, podstęp, zemsta i nóż pod opończą i tru cizna w pierścieniu i najemni zbrojcy za bramą. A wasze serce wszy stkie nacześnie otwarte, gościnne iak wasze chaty.

Ditmer mówi to ze szczerem uniesieniem, aż się rozchmurza twarz Boczołki. Starzec gładzi brodę i powtarza niezręcznie że wzruszonym uśmiechem:

— U nas już tak zawsze... My już tacy....

Gdy Ditmer z Augustynem wracają do domu, młody chłopak patrzy w gwiazdy i wdychając wspomina Akwilinę, a Ditmer podniecony miodem i rozmową, przystaje na chwilę na placu ratuszowym, ogarnia wzrokiem uśpione pałace i kamienice mającące ce w granatowym mroku i szepcze:

— Urbs celeberrima... urbs artis et amoris.....

VIII Za cerkwią świętego Ducha między absyda i zaciłym cmen tarzem rośnie zagajnik kalinowy. Gęsto się sploty gałęzie o strzępiastych szerokich liściach, nad wąskimi ścieżkami schylają się pęki białego kwiecica, co się jesienią w czerwone grona przemieni.

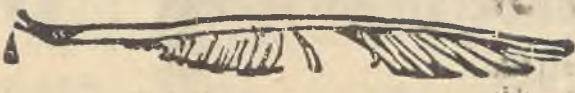
Tutaj chodzi niecierpliwie Augustyn, nasłuchuje i wzrokiem stara się przebić gęstwinę niebieski zmrok.

Cerkiew jest oświetlona na wieczorne nabożeństwo i od czasu do czasu dolatuje od niej żałośliwy śpiesznie powtarzany chórem refren: Hospodi pomituj, Hospodi pomituj!

(D. C. N.).



Debaty



„Kurjer Polski“

CZY POŚWIĘCI PAN AUSTRJĘ DLA KOBIETY?...

Romans b. kanclerza Schuschnigga z hr. Fugger

Poznali się na wytwornym o-biedzie u znajomych. Ona — drobna, szczupła, niezwykle żywa, lekka w rozmowie i, jak zwykle rozbawiona. On — poważny, o smutnych oczach, zamysłony, w żałobie po zmarłej niedawno żonie. Przez cały wieczór zamienili ze sobą kilka tylko słów, a na pożegnanie — kanclerz Austrii złożył na delikatnej ręce hrabiny Very Fugger nic nie znaczący pocałunek.

ZONA ZRUJNOWANEGO ARYSTOKRATY.

Vera jest czwartą z rzędu córką hrabiego Czernina z Pragi. Tam też uczęszczała w okresie lat wojennych do liceum niemieckiego.

Wojna zrujnowała doszczętnie rodzinę Czerninów. Vera ma zaledwie dziewiętnaście lat, gdy wychodzi z mającego do życia cery niemieckiego z najwyższej arystokracji, lecz równie biednego jak ona. Szczęśliwym małżonkiem jest hrabia Leopold Fugger z którym Vera ma czworo dzieci. Jej sposób bycia — lekki i często ekstrawagancki — nie odpowiada teściowej, dumnej, wyniosłej i zaślepionej w swych prerogatywach hrabinie Norze Fugger. Denerwuje ją przesadna maquillage u synowej — zupełnie w Wiedniu nie modny — i jej rażąco czerwone lakierowane paznokcie.

ZALOTY.

Schuschnigg ani przez chwilę nie przypuszczał, iż ta kobieta, którą przed chwilą poznał i której owego wieczoru tak mało poświęcił czasu, postanowiła za wszelką cenę zdobyć jego serce. Sama wprawdzie nie zdaje sobie jeszcze sprawy, czy kieruje nią miłość „z pierwszego wejrzenia“ czy zrodzone nagle współczucie dla tego owdowiałego mężczyzny o smutnych oczach, czy też ambicja nawiązania przyjacielskich stosunków z człowiekiem na tak wysokim w państwie stanowisku.

Już nazajutrz Vera posyła dla chorego synka kanclerza małeńki podarunek, do którego jest dołączony list dla ojca z wyrazami życzliwości. Schuschnigg przyjął to z zupełną obojętnością.

W kilka dni później hrabina kupuje na wystawie obrazów, u rządzonej na cel dobroczynny, portret zmarłej małżonki kanclerza. Gest ten, jak również cena, którą Vera płaci za bezwartościowe dzieło malarskie — wywołują powszechne zdumienie.

Niemniej zdumiony jest nazajutrz Schuschnigg, któremu doręczono ten portret z króciutkim subtelnym liścikiem od hrabiny. Tym razem prezent wywiera na kanclerza głębokie wrażenie. Schuschnigg pragnie osobiście złożyć Verze wyrazy podziękowania.

Podczas tego drugiego spotkania, hrabina Fugger prosi kanclerza o pozwolenie odwiedzania jego chorego synka, by sierotce dać trochę kobiecego serca i ciepła...

Od tego dnia Vera jest codziennie gościem pałacu „Belvedere“

MIŁOŚĆ I OBOWIĄZEK.

Powoli budzić się zaczyna w sercu Schuschnigga głębsze do niej uczucie. Vera instynktem kochającej kobiety wyczuwa, iż należy on do niej. Pragnie zostać jego żoną. Potrzebny więc jest rozwód, który w Austrii nie jest możliwy. Należy otrzymać zezwolenie Watykańskie.

Sprawa musi przejść przez trzy instancje: w Wiedniu, Salzburgu i w Rzymie. Pierwsze dwie unieważniają małżeństwo Very Fugger i przy poparciu arcybiskupa Wiednia i prymasa Austrii, późną jesienią 1936 r. aktywa do Rzymu.

Schuschnigg i Vera pewni, że Rzym nie odmówi, są już oficjalnie zaręczeni.

Niespodziewanie, burmistrz Wiednia Schmitz przeciwstawia się energicznie projektowanemu

małżeństwu kanclerza, oświadczając mu:

— Związek ten będzie prawdziwym skandalem. Na sześć i pół milionów Austriaków istnieje napewno milion, których życie małżeńskie jest złe. Wszyscy oni zmuszeni są znosić z rezygnacją swój los, gdyż prawo nie przewiduje rozwodu. Nie należy więc czynić tego, co niemożliwe jest dla innych. Przedewszystkiem nie wolno takiego demoralizującego ogół przykładu dawać panu, jako kanclerzowi tego państwa.

Schuschnigg nie znajduje na to innej odpowiedzi, jak chęć dymisjonowania. Na to Schmitz:

— Poświęć pan Austrię dla kobiety?

POLITYKA I SERCE.

Kanclerz szuka wyjścia z kłopotliwej sytuacji. Pragnie być w porządku wobec kraju i dotrzymać formalnego przyrzeczenia małżeństwa, jakie dał ukochanej kobiecie.

W tym też okresie, w styczniu 1937 roku Schuschnigg bierze pod uwagę ewentualny powrót arcyksięcia Ottona Habsburga. Rozpoczynają się rozmowy z pretendentem do tronu, przy akompaniamencie entuzjastycznych artykułów w większości prasy austriackiej.

Na widownię wchodzi teraz Trzecia Rzesza. Uważa ona, że restauracja Habsburgów stoi w sprzeczności z układem z 11 lipca 1936 r. Ambasadorowie niemieccy w Londynie, Paryżu i Rzymie uprzedzają te mocarstwa, iż na wypadek ewentualnych kroków Austrii w kierunku powrotu na tron arcyksięcia Ottona — Rzesza wyciągnie najdalej idące konsekwencje.

W marcu 1937 r. Schuschnigg wygłasza w Eisenstadt przemówienie, w którym daje Niemcom gwarancje, że układ z 1936 r. będzie respektowany w całej rozciągłości.

DWULICOWY PRZYJACIEL.

Narzeczeni widują się nadal codziennie i wzajemne ich przywiązanie jest tem silniejsze, im większe są do pokonania trudności. Kanclerz, jak każdy zakonchany, ma również swego powiernika. Na nieszczęście, jest nim minister Spraw Zagranicznych Guido Schmidt, człowiek, który ciesząc się największym zaufaniem Schuschnigga — dzieli na niego niekorzystnie. On, von Papen i Vera są jedynymi ludźmi w Wiedniu, którzy jeszcze przed odjazdem Schuschnigga do Berchtesgaden wiedzieli o przyjęciu przez niego zaproszenia Hitlera.

Vera zostaje uprzedzona o podwójnej roli Schmidta i po powrocie kanclerza z Berchtesgaden otwiera mu oczy na istotną naturę jego „przyjaciela“, zrywając z nim wszelkie stosunki.

WSPÓLNA NIEDOLA.

W okresie całego miesiąca, jaki upłynął od powrotu ukochanego do wręczenia ultimatum Rzeszy, Vera nieprzerwanie przeczuła niebezpieczeństwo. W piątek, 11 marca rano dowiaduje się o pierwszych groźbach Seyss-Inquarta i Glaise-Horstenau'a. Vera zdaje sobie sprawę, iż kanclerz poślubi ją jedynie w wypadku zrzeczenia się władzy; nie namawia go jednak do dymisji, przeciwnie — nalega na niepoddawanie się presji.

Z tej dawniej lekkiej, frywolnej kobiety, przeistacza się ona w pełną poświęcenia towarzyszkę niedoli ukochanego człowieka. Zachowuje się w tych tragicznych chwilach wprost po bohaterku.

Wieczorem, gdy wojska niemieckie przekroczyły granicę, a Wiedeń opanowany został przez narodowych socjalistów, Schuschnigg błaga Verę, by opuściła, ratowała siebie. Odmawia kategorycznie. Dziś dzieli z ukochanym smutny los — więzienie.

(j. m.)

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najbardziej oryginalne artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Robotnik“

„KIEROWANA“ KULTURA

Fantazje biurokratyczno-totalistyczne

Ze organ „kierowanej demokracji“ „Kurjer Poranny“ dogada się w końcu do „kierowanej kultury“ — to było jasne. Albowiem „kierowana demokracja“ ma niewątpliwie charakter elitarno-„totalizujący“; nie mówimy — całkowicie „totalny“.

To też p. Jerzy Hulewicz popełnił w numerze „Kurjera Porannego“ z soboty 29-go ub. m. obszerny artykuł wstępny p. t. „Organizacja kultury narodowej koniecznością państwową“. A więc aż — „koniecznością“!

O co chodzi autorowi? O to, że polska kultura — biedaczka, sierota — chodzi samopas. Nie jest słowem „zorganizowana“. Trzeba ją na gwałt „organizować“. Tego pono wymagają interesy państwa na wewnątrz; tego wymagają potrzeby państwa na zewnątrz — dla ekspansji kulturalnej Polski. I już pono dojrzewa jakieś konkretne „plany“, o których półgębkiem wspomina p. Hulewicz...

Ale o jakie „plany“ p. Hulewiczowi chodzi? Może o plany rozbudowy szkolnictwa? Tędy były wcale pozytywne plany. Ale nie, bynajmniej! Autor wyraźnie powiada, że mu nie chodzi o oświatę, lecz o kulturę: o naukę, muzykę, sztukę, literaturę! Chodzi — powiada wyraźnie — „O Rząd Duszy“ (tak!) w Polsce. Czy tajny (czytajmy, powiadamy, bo są to wypowiedzenia i „plany“ wysoce charakterystyczne!)

Tu chodzi o co innego: o rzucenie inicjatywy planowej organizacji kultury w Polsce.

Żeby taka inicjatywa znalazła odźwięk, muszą zrozumieć te czyniki w państwie, które chcą kierować polską psychiką, że „rząd duszy“ zdobyć mogą na trwałe przez oddziaływanie kulturalne na obywateli, bo nie tak nie organizuje psychiki zbiorowej, nie jest tak silną atrakcją duchową, jak właśnie kultura.

A więc nie chodzi o nowe szkoły — wyższe czy niższe; nie chodzi o nowe instytucje w rodzaju akademii, kursów, czy muzeów; nie chodzi o pomoc finansową — o wydawnictwa etc. Nie! Wyraźnie: chodzi o Rząd Duszy. Jeszcze wyraźniej — o kierowanie całą kulturą narodu przez rząd. Ależ to czysto totalistyczne pomysły powie czytelnik. Naturalnie! Wprawdzie p. Hulewicz zastrzega się, że „wolność twórczości“ winna być zabezpieczona... ale jak to jest możliwe, skoro „kultura“ narodu ma być kierowana? Zresztą „ideal“ p. Hulewicza jest wyraźnie sformułowany: to „ideal“ wólski!

Zdaje się, że Włochy Mussoliniego pojęły sprawę kultury najszerzej (!). To też nie dziwne, że osiągnięte przez państwo Mussoliniego wyniki są wybitnie dodatnie.

Teraz wszystko jasne. „Ideal“ jest faszystowska, totalna „ koncepcja „kultury“. Skąd więc ostrzeżenie, by „państwo nie narzucało twórcom swej woli“? Jak może „nie narzucać“ skoro „ideal“ jest włoski faszizm!

Pieniądze? Pieniądze znajdzie

się „bez bólu“. Chodzi o to, by „plan“ ułożyć by kultura pokierowała! I p. Hulewicz — z pewnymi zastrzeżeniami — zwraca swój wzrok tylko ku państwom totalnym — nietylko ku Włochom i Niemcom, ale nawet Rosji sowieckiej:

Inne mocarstwa dobrze zrozumiały, jak potężnym walorem państwowym jest kultura. Przykładem są Niemcy, Włochy, Sowieci! Czy państwa te racjonalnie lub mylnie ujęły sprawy kulturalne to odrębny temat do rozważań. Pewne wszakże jest to, że umiały kulturę uczynić doniosłą wartością w podniesieniu potęg państwa i umiały kazać kulturze pracować na rzecz siły państwa obok bagnetów, armat i samolotów, obok aparatu gospodarstwa i wszystkich innych dawno za narzędzie państwa uznanych zjawisk życia.

Zastrzeżenia pewne są, ale „ideal“ są wyraźne.

P. J. Hulewicz myli się zasadniczo. To, co proponuje, nie jest „planizacją“, lecz niszczeniem kultury. Czy p. Hulewicz nie widzi tego, jak nisko — pod Goebbelssem — spadła np. niemiecka kultura? Przecież dziś w Niemczech niema w literaturze (hitlerowskiej) ani jednego wybitnego twórcy! Wszystko wybitniejsze (np. H. i T. Mannowie) są na emigracji. Goebbels „kieruje“, owszem, ale nicosią...

A czy p. Hulewicz zauważył, jak upadła literatura sowiecka w ostatnich latach? Albo przeczuliła się na tematy historyczne, albo spadła na poziom t. zw. „podchalażu“, to znaczy obrydlive go schlebienia stalinowskim rządom. Wystarczy wziąć do ręki ostatnie utwory Al. Tołstoja, („chleb“) lub Katarjewa, „Kierownictwo“ jest, jeszcze jakie! — ale literatura podupała.

P. Hulewicz rozmyślając o ekspansji kultury, przypomina sobie rozgłos i wpływ rosyjskiej literatury z carskich czasów. Prawdą! Ale wówczas literatura „kierowana“ i „planowana“ nie była! Odwrotnie, wyrastała w walce, — w strasznej walce. Natomiast „kierowana“ kultura Goebbelsa straciła wszelką „ekspansję“ — stała się przedmiotem drwin na całym świecie! A jednak... widocznie p. Hulewiczowi marzy się jakaś „Kulturgemeinde“ (gmina kulturalna) lub „Kultur - Kammer“ wedle wzorów Goebbelsa i Rosenberga...

P. Hulewicz może napisze, że „nie tak“ to wszystko sobie wyobrażał; że przecie poczynił „zastrzeżenia“ i t.d. Ale to mu nie pomoże: Tendencje artykułu są aż nadto wyraźne. Wyraźnie jest powiedziane, że „Włochy pojęły sprawę kultury najszerzej“!

To są szkodliwe biurokratyczne fantazje! To są echa „kierowanej demokracji“ — w zakresie kultury! Jest to hodowanie „protekcjonalnej“ kultury — to znaczy żadnej!

Atmosfera kultury prawdziwej jest Wolność! Silnie, bardzo silnie podkreślił to nasz nowy, Rządowski program!

K. Czapiński.

DEWALUACJA FRANKA

na poziomie 179 fr. za 1 funt szt.

PARYŻ. PAT. Kurs franka został ustabilizowany na poziomie 179 franków za 1 funt szt.

PARYŻ PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat: W celu ostatecznego uzdrowienia sytuacji finansowej, rząd postanowił przystąpić do stabilizacji franka. Zarządzenie to nie powinno w żadnym stopniu wywołać na rynku wewnętrznym jakiegokolwiek wzrostu cen, lecz przeciwnie — powinno zapewnić ich stabilizację. Nie powinno również zarządzenie to być źródłem korzyści o charakterze nielegalnym, co usprawiedliwiłoby wkroczenie władz sądowych.

Prefekci otrzymali odpowiednie instrukcje z poleceniem przystąpienia do stwierdzenia poziomu cen we wszystkich większych ośrodkach i na wszystkich rynkach. Zebrane materiały pozwolą w sposób pewny i nie ulegający żadnej wątpliwości ustalić z datą dnia dzisiejszego cenę sprzedażną różnych produktów.

Trójporozumienie monetarne

zgodziło się na obniżkę franka

LONDYN. PAT. Sir John Simon oświadczył w Izbie gmin, że rząd wielkobrytyjski nie zamierza dokonywać żadnych zmian w kursie funta szterlinga. Sir John Simon dodał, że rząd brytyjski wraz z rządem amerykańskim zgodził się na wniosek, że decyzja rządu francuskiego da się pogodzić z układem trzech mocarstw, który w całej pełni pozostaje w mocy. Sir John Simon podkreślił, że rząd francuski zapewnił, iż zamierza ustalić franka na poziomie, nie dającym Francji żadnych korzyści we współzawodnictwie handlowym.

WIELKIE MANEWRY FLOTY WŁOSKIEJ

w obecności Hitlera i Mussoliniego

NEAPOL. Pat. Wspaniała pogoda i spokojne morze sprzyjały wczorajszym wielkim manewrom floty włoskiej, w których wzięło udział 210 jednostek. Kilkudziesięciotysięczny tłum ludzi śledził z zainteresowaniem przebieg ćwiczeń z pokładów licznych statków. Ze statku transatlantyckiego „Rex“ przyglądało się ćwiczeniom 2.000 osób, wśród których znajdowali się członkowie rodziny królewskiej, dygnitarze włoscy i niemieccy oraz dziennikarze.

Eskaadra wyszła z portu neapolitańskiego w szyku zwartym, poprzedzana przez flotyllę torpedowców. W środku płynęły dwa pancerniki „Cavour“ i „Cesare“, eskortowane przez krążowniki. Za nimi płynęły liczne dalsze jednostki. Nad flotą unosiły się eskadry wodnosamolotów. Na masztach wszystkich okrętów powiewały obok siebie flagi włoskie i niemieckie. W ćwiczeniach wzięła również udział druga eskaadra, składająca się z 24 krążowników. Obie połączone eskadry spotkały się z eskadrami 90 łodzi podwodnych.

Wkrótce po opuszczeniu przez pierwszą eskadrę portu neapolitańskiego rozpoczęły się ćwiczenia, polegające na zaatakowaniu dwóch pancerników przez łodzie podwodne, po czym cztery eskadry torpedowców zaatakowały dwie eskadry krążowników. Jednostki atakujące okrążyły się zasłoną dymną. W akcji wzięły czynny udział eskadry wodnosamolotów.

Hitler i Mussolini znajdowali się na pokładzie pancernika „Cavour“.

Ćwiczenia floty łodzi podwodnych

NEAPOL. PAT. Program rannych ćwiczeń floty włoskiej zakończyły o godzinie 14 manewry 90 łodzi podwodnych z załogą 9000 ludzi. Flota łodzi podwodnych przepłynęła w 9 rzędach pomiędzy dwiema eskadrami, poczem na radiotelegraficzny sygnał, dany przez dowódcę manewrów, zanurzyła się jednocześnie w morzu. Utrzymując stałe kontakty radiotelegraficzne, płynęła przez parę minut na głębokości 8 m. Z samolotów, unoszących się nad flotyllą, robiono zdjęcia fotograficzne sylwetek łodzi podwodnych, płynących nad powierzchnią morza. Na przesłany następnie drgą radiową rozkaz, wszystkie łodzie wynurzyły się jednocześnie w tej samej formacji. Już po 40 sekundach po wynurzeniu się na każdej łodzi ukazało się po dwóch marynarzy, którzy dali do 11 strzałów armatnich na cześć Hitlera, króla i cesarza oraz Mussoliniego, którzy znajdowali się na pokładzie pancernika „Cavour“.

Po godzinnej przerwie ćwiczenia wznowiono o godz. 15.

Cenzura prewencyjna w Rumunii

Izba posłów uchwaliła nową ustawę prasową

BUDAPESZT, Pat. Izba posłów przyjęła wczoraj znaczną większością głosów tekst nowej ustawy prasowej, wprowadzającej cenzurę prewencyjną.

Według nowej ustawy wszystkie książki, broszury, ulotki, czasopisma mają być przedkładane w jednym egzemplarzu władzom prokuratorskim celem przeprowadzenia cenzury jeszcze przed ukończeniem ich druku. Jeśli władze prokuratorskie nie wystąpią do władz sądowych w ciągu 8 dni z wnioskiem o konfiskatę, odnośne wydawnictwo może być koportowane. Jeśli władze prokuratorskie znajdą w danej książce, czasopiśmie czy ulotce znamiona przestępstwa, autor może być pociągnięty do odpowiedzialności, nawet gdy druki te nie były koportowane, lub nie ukazały się w sprzedaży publicznej.

Ustawa przewiduje następnie, że władze sądowe, rozpatrując sprawę konfiskaty, mogą wydać zarządzenie, zabraniające zamieszczania sprawozdań z procesu, a nawet jego wyroku w prasie. Wszystkie istniejące czasopisma powinny ponownie uzyskać pozwolenie na ich wydawanie.

CZYTELNIA J. Markowskiej

Tatarska 22.

BELETRYSTYKA — LEKTURA SZKOLNA — DZIAŁ NAUKOWY

OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce

Czynna od godz. 11 do 18.

Piątek, dnia 6 maja 1938 r.

11.40 Z operetek francuskich. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Początek maja w polu i w ogrodzie” — pogadanka. 13.15 Utwory Mauricego Ravela. 14.00 Nowości muzyki lekkiej. 14.25 „A to się zlapa!” — humoraska. 14.35 Muzyka popularna. 14.43 Komunikat Zw. K. K. O. 18.10 Wileński poradnik sportowy 18.15 Jak spędzić święto? 18.20 Utwory wionoczone. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Piątek, dnia 6 maja 1938 roku

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Nowe płyty Józefa Szigöti'ego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ogień zwyciężył wodę” — pogadanka. 16.00 Rozmowa z chorymi; ks. kapłan Michał Reka. 16.15 Koncert orkiestry dętej P. P. W. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 — Rola kobiet w gospodarce aprowizacyjnej kraju — odczyt. 17.15 Recital fortepianowy Wandy Piaseckiej. 17.50 — przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 „Comedian Harmonists” — płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Zemsta” — komedia. 20.30 Piosenki w wyk. Miecz. Fogga. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.10 „Kalejdoskop”. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 „Uzdrowiska polskie” — odczyt. 23.15 Patrz programy lokalne.

Sobota, dn. 7 maja 1938 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa z Kielc. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci — słuchowisko. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Tr. nabożeństwa majowego z katedry w Kielcach. 17.50 Nasz program. 18.00 — Wiadomości sportowe. 19.00 Ziemia Kielecka braćmi zagranicą. 19.50 Feljton krajoznawczy. 20.45 Dziennik wiec. czarny i reportaż z meczu tenisowego Polska — Dania. 22.00 „Historia z psem” — groteska. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

BIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 maja 1938 roku

DEWIZY: Belgja 89.35 89.57 89.13; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.00 — 100.25 99.75; Amsterdam 295.15 295.89 294.41; Kopenhaga 118.15 118.45 117.85 Londyn 26.46 26.53 26.39; N. J. czeki 529 7/8 531 1/8 528 5/8; Kabel 530 1/8 531 3/8 528 7/8; Oslo 133.28 132.62; Paryż 14.90 15.30 14.50; Praga 18.45 18.50 18.40; Sztokholm 136.74 136.06; Zurych 121.65 121.35; Medjolan 27.99 27.35; Helsinki 11.73 11.67. — Montreal 523 1/4 525 3/4; Tel Aviv — 26.53 26.39. Tendencja niejednolita

WALUTY: Belgi belg. 89.57 89.10; Dolary ameryk. 529 526 1/2; Dol. kanad. 526 1/2 524; Floreny holenderskie 295.89 294.15; Franki francuskie — 15.30 14.30; Fr. szwajc. 121.95 121.15; Funtj ang. 26.53 26.37; Guldeny gd. 100.25 99.75; Kor. czeskie 13.00 10.00; Kor. duńskie 118.45 117.60; Kor. norweskie 133.28 132.30; Kor. szwedzkie 136.74; 135.75 Liry włoskie 23.30 — 22.40; Mark. fińskie 11.73 11.25; — Marki niemieckie 106.00 101.00; Marki srebrne 116.00 111.00; Tel Aviv 26.20 25.95

AKCJE: Bank Polski 116.00; Cukier 35.00; Litol 74.00 73.30; Modrzewj 14.00; Starachowice 37.80 38.00; Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. wewnętrzna 65.00; 3 proc. inwest. 1 emisja nie notowana. 3 proc. inwest. 2 em. 82.38 serje 91.75; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 proc. premj. dolarowa 41.00; 4 proc. konsolidacyjna 68.25; 8 proc. przem. polsk. 80.00; 8 proc. ziemskie — kupon 83.24; 4 i pół proc. ziemskie — serja piata 63.75 64.00; 5 proc. Warszawa 1933 roku 71.75 72.25 ost. drobne; 5 proc. Łodzi 1933 roku 63.75; 5 proc. Radomia 1933 roku 58.00. Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

Uczesanie MIA Henryk Zak POZNAŃ PRZED UŻYCIEM ZMYĆ GŁOWĘ SZAMPONEM MIAFLOR

Ostateczny termin konwersji pożyczek dolarowych

WARSZAWA, Pat. W dn. 31 maja b. r. upływa ostateczny termin zakończenia konwersji pożyczek dolarowych na 4,5 proc. wewnętrzna pożyczkę państwową 1937 r. Termin ten nie będzie przedłużony.

Wyniki konwersji, dokonanej w ciągu ubiegłych jedenastu miesięcy, przekroczyły w znacznej mierze początkowe przewidywania, obejmując prawie całość znajdujących się w kraju obligacji, co świadczy wyraźnie, że zarówno warunki wymiany, jak i warunki emisyjne nowej pożyczki zostały korzystnie ocenione przez posiadaczy papierów dolarowych.

Wyniki raidu „100 mil po Polsce”

POZNAŃ. PAT. 5 maja ogłoszono oficjalne wyniki raidu terenowo - szosowego pod nazwą „100 mil po Polsce” na trasie Stryj - Kielce - Poznań. Do raidu wyjechało z pierwszego etapu t. j. ze Stryja, do Kielc 40 zawodników, a ponadto w kategorii maszyn do 100 cm. osobno wystartowało z Kielc do Poznania pięciu zawodników. Raid, mimo bardzo ciężkich warunków, ukończyło 21 motocyklistów

Raid ten wykazał, że motocykle polskiej produkcji, jak i polskie opony, znakomicie spełniły swe zadanie. Należy podkreślić, że raid ten należał do jednego z najtrudniejszych, jaki odbył się w Polsce w ostatnich latach.

Dalsza delatynizacja alfabetów w „republikach” sowieckich

MOSKWA. PAT. Centralny komitet wykonawczy Czecheno - Inguszetj postanowił wprowadzić z dniem 1 września r. b. alfabet rosyjski (grażdankę). Rozpoczęto już drukowanie dzienników grażdanką. Dotychczas delatynizowano alfabety w republikach karelskiej, abchazskiej i tatarskiej.

Pożar statku w Hawrze

HAWR. PAT. Wczoraj o godzinie 21.45 na pokładzie parowca „La Fayette” wybuchł pożar. Ogień, który powstał w kotłowni, rozszerzył się na bałki z oliwą i naftą i pomimo wysiłków straży ogniowej, zaatakował wewnętrzne urządzenie parowca.

Trzydziestu strażaków zostało odciętych przez płomień i z wielkimi trudnościami udało się ich uratować. Całe urządzenie luksusowe parowca zostało zniszczone. Straty są znaczne.

Plaga susłów w pow. nieświeskim

WALKA ZE SZKODNIKAMI PROWADZONA BĘDZIE PRZY ZASTOSOWANIU ŚRODKÓW CHEMICZNYCH

NIEŚWIEZ. PAT. Na polach w okolicy Nieświeża pojawiła się niezliczona masa susłów. Żarłoczne te zwierzątka niszczą w zaskarżającym tempie zasiewy zbóż. Plaga szkodników z dniem każdym przybiera na sile. Onegdaj do starosty nieświeskiego zgłosiła się delegacja okolicznych gospodarzy, z prośbą o pomoc w wyniszczeniu susłów, składając jednocześnie kilkadziesiąt złotych na walkę z nimi. Władze administracyjne w porozumieniu z organizacjami rolniczymi, opracowują najskuteczniejsze sposoby wyniszczenia plagi szkodników. W tym celu został już wyznaczony z referatu zdrowia specjalny funkcjonariusz, który przy pomocy środków chemicznych prowadzić będzie oczyszczenie od szkodników pól obsianych i zagród gospodarczych.

W związku z tem kilku mieszkańców Nieświeża skupuje zabite susły po 10 gr. za sztukę, zdajmuje skórki i wysyła je do wyprawy.

Kupon Nr. 4.

ANKIETA TURYSTYCZNA

- 1. Kiedy (w jakim miesiącu) zamierza WP. wyjechać w bieżącym roku?
2. W jakim celu: czy pragnie WP. przede wszystkim wypoczynku, czy też szuka nowych, ciekawych wrażeń?
3. Czy roczny budżet WP. uwzględnia pozycję wydatków na podróże? Jeżeli tak, to w jakiej przeciętnie wysokości?
4. Jakie wycieczki interesują WP.: krajowe czy zagraniczne?
a) jeżeli krajowe, to jakie tereny?
b) jeżeli zagraniczne, to jakie kraje i państwa?
5. Jeżeli droga prowadzi ładem i morzem, czy woli WP. podróż koleją czy też statkiem?
6. Jeżeli WP. interesują wycieczki morskie, to jakie chciałoby się odbyć w granicach możliwości WP.:
a) ile dni przeznaczają WP. na taką wycieczkę?
b) jaki ma być kierunek: północ, zachód, czy południe?
c) czy interesuje WP. 15-dniowa wycieczka morska do Palestyny?
7. Dokąd i kiedy, zdaniem WP. należałoby organizować podróże popularne?
8. Pod jakim hasłem, wyrażającym myśl, która powinna przyswiecać turystycznym wycieczkom z Wilna, mają się odbywać te wycieczki?
a) hasło (ujęte w formie krótkiego zdania) dla wycieczek krajowych;
b) podobne hasło dla wycieczek zagranicznych.

Nazwisko i imię
Zawód
Adres

UWAGA: Po wypełnieniu rubryk odpowiedzi należy kupon wyciąć i przesać lub zanieść do redakcji „Słowa” (Wilno, Zamkowa 2), lub do Polskiego Biura Podróży Orbis (Wilno, Mickiewicza dom P. K. O.). Wyjaśnienie, dotyczące celów ankiety, zostało umieszczone w „Słowie” z dn. 3 maja r. b. Nr. 120.

W terenie i na torach

12 - ty tradycyjny bieg sztafetowy

10 x 100 mtr

o nagrodę przechodnią AZS-u

W niedzielę, 8 maja, o godz. 12-iej punktualnie na Stadionie Środka W. F. na Piórononcie odbędzie się 12-ty tradycyjny bieg sztafetowy 10 x 1.000 mtr. Bieg ten rozegrany o puchar przechodni A. Z. S-u na początku na trasie Wilno — Nowa Wilejka i spowrotem, potem stałe w ogrodzie po-Bernardyńskim, po raz już drugi rozegrany zostaje na Stadionie W. F. na wniosek Wil. O. Z. L. A.

W biegu startować będzie około 7 zespołów klubowych K. P. W. na czele z Żylewiczem, Hermanem, Zajewskim. W. K. S. — Tumilowiczem, Dordzikiem, Kmitą. Przystąpi do biegu skład A. Z. S-u: Żyliński, Sienkiewicz, Bobrowicz, Trocki, Kulinkowski, Mojsiewicz, Grygorjew — biegnący w tej sztafecie po raz piąty, Amelczenko oraz dwaj znani bokserzy — Lendzin i Sielewicz (pseud. Morawski).

Bezpośrednio po ukończeniu biegu sztafetowego 10 x 1.000 mtr. odbędzie się próba pobicia rekordu Okręgu Wileńskiego przez A. Z. S. w sztafecie 4 x 200 mtr., należącego do 3 baonu Saperów, ustanowionego w roku 1929 w Wilnie — 1 min. 40,8 sek. W sztafecie tej pobiegną: I. Rymowicz, II. „Zyg”, III. Bobrowicz, IV. Malinowski.

Szczegółowy skład A. Z. S-u podany zostanie do wiadomości po przeprowadzeniu eliminacji. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 3 b. Saperów.

Mecz o puchar Davisa w Katowicach

WARSZAWA. PAT. Dziś rozpoczyna się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami Polski i Danji. Będzie to 20-szy nasz mecz o puchar Davisa. Dotychczas na 19 spotkań wygraliśmy tylko 6, przegraliśmy 13. Stosunek punktów wynosi 35:55 na naszą niekorzyść.

Przed meczem Polska—Brazylja

BRUKSELA. PAT. Mecz o mistrzostwo świata Polska — Brazylja, który się odbędzie w Strasburgu wywołał ogromne zainteresowanie wśród polskiej emigracji we Francji. W licznych kolonjach polskich we wschodniej Francji organizowane są wycieczki autobusowe i według obliczeń co najmniej 5.000 miejscowych emigrantów polskich będzie obecnych na meczu. Nie mniej szej zainteresowanie mecz Polska — Brazylja wywołał wśród Polaków we Francji środkowej i północnej.

Sukcesy kolarzy polskich we Francji

LILLE. Wśród sportowców emigracyjnych w północnej Francji wybiło się w ostatnich latach wielu doskonałych kolarzy. Wystarczy tu wspomnieć Napierałę, przebywającego obecnie w Polsce.

We wszystkich szosowych biegach kolarskich, rozgrywanych w północnej Francji, w których startują doskonałe kolarze francuscy i belgijscy, biorą również udział szosowcy emigracyjni. Na pierwszy plan wybiła się wśród nich Marcelak z Lens, który posiada za sobą cały szereg bardzo cennych zwycięstw. Brał on ostatnio udział w biegu kolarskim na przestrzeni 110 km. o nagrodę „Grand Prix Coubele Desmet”. Marcelak odniósł zwycięstwo, bijąc Francuzów: Hardiqueta, Carru, Decroix i Vandaele.

Drugi emigrant polski Antoni Wittek, znajdujący się przez cały czas biegu na czołe wraz z Marcelakiem miał na ostatnich 15 km. wypadek, który spowodował u niego 9-minutowe opóźnienie. Szybkość, z jaką jechał Marcelak wynosi 36,400 m. na godzinę. Wziąwszy pod uwagę fatalną pogodę, w czasie której bieg ten został rozegrany, musimy stwierdzić, iż czas Marcelaka jest pierwszorzędnym. Pokonanie przez tę dobrych kolarzy francuskich, mówi samo za siebie. Najlepszym torowcem wśród kolarzy emigracyjnych jest Polasek, startujący głównie w biegach amerykańskich. Polasek odniósł w czasie zawodów torowych w Lens zwycięstwo. W biegu parami wraz z Belgiem Decerem i w biegu indywidualnym o nagrodę „Medaills”.

Obydwaj kolarze polscy należą do grupy „niezależnych” i z tego też powodu nie będą mogli wziąć udziału w Igrzyskach Emigracyjnych, które w roku przyszłym odbędą się w Warszawie.

Bokserka reprezentacja Europy w Paryżu

Pierwsze wieści od jedynego reprezentanta Polski — Kolczyńskiego

PARYŻ. W niedzielę późnym wieczorem przybyła do Paryża bokserka reprezentacja Europy, która udaje się w dalszą drogę do Stanów Zjednoczonych. W skład jej — jak wiadomo — wchodzi Polak Kolczyński. Poza tem reprezentacja składa się z czterech Niemców, dwóch Włochów, jednego Węgra, jednego Irlandczyka i jednego Fina. Ekspedycja wyjechała w drodze do Cherburga, skąd na „Queen Mary” uda się do Ameryki. Kolczyński musi porozumieć się z kolegami na miejscu, gdyż władza tylko językiem polskim. Czujcie się dobrze i jest całkowicie zadowolony z troskliwej opieki kierownika ekipy Węgra Kankovsky'ego.

Karawaniarz zmarł niosąc trumnę

LÓDŹ. Na cmentarzu ewangelickim na Dołbich zdarzył się niezwydły wypadek podczas pewnego pogrzebu. W chwili, gdy 4-eh umundurowanych karawaniarzy niosło trumnę ze zwłokami do grobu, nagle jeden z nich zachwiał się i spadł na ziemię zakończył życie.

NIEMCY SIEGAJĄ PO PIŁKARZY AUSTRIACKICH.

Ostatnie mierne wyniki piłkarstwa niemieckiego oraz zwycięstwa drużyn wiedeńskich, gruntownie przekonały kierowników futbolu niemieckiego, że Wiedeń gra lepiej w piłkę nożną niż Rzesza.

I chociaż początkowo nie liczonego się z udziałem graczy austriackich w drużynie Niemiec, obecnie na obóz przygotowawczy przed mistrzostwami świata, powołano na ogólną liczbę 38 graczy aż 14 wiedeńczyków.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA W 1939 ROKU W POLSCE

Wobec oficjalnego zrezygnowania Szwecji z organizacji mistrzostw świata w hokeju, które miały się rozegrać w Sztokholmie lub Ostermalme Mistrzostwa organizuje Polska.

Szwedzi, jako powód odmowny podają, brak odpowiedniego stadionu lodowego.

OGÓLNOPOLSKA FREKWENCJA W BIEGU NARODOWYM

W dniu 3 maja pod hasłem „Bieg Narodowy” w Polsce odbyło się 1034 biegów przy obsadzie 30.097 biegaczy.

Sportowa pięć piękna była reprezentowana przez prawie 600 biegaczy. Należy podkreślić, że w tej liczbie 519 usportowionych pań mało poznawanie.

BAWOROWSKI DO 1941 R. NIE MOŻE GRAĆ W BARWACH POLSKICH O PUCHAR DAWISA

Komitet organizacyjny turnieju o puchar Dawisa nadesłał do Polsk. Zw. Zaw. Tens. oficjalną decyzję, wzbraniającą Baworowskiemu startu w barwach polski przed upływem 3-letniego okresu P.Z.Z.T. zapowiedział wnieśli odwołania do walnego zebrania pucharu Dawisa.

U nas i gdzieindziej

KRAKÓW. We wtorek pilot instruktor Jan Kawalec dokonał pierwszego przelotu szybowcowego na trasie Pinczów — Kraków, długości około 80 km. Start szybowca typu „Lis” odbył się o godzinie 13 w Pinczowie, lądowanie — w Krakowie o godz. 15-tej.

Pilot uzyskał szybkość około 80 km. na godzinę, oraz wysokość 1700 metrów ponad poziom miejsca startu

PRAGA. W Pradze odbył się międzynarodowy mecz zapasniczy w walce wolno - amerykańskiej pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Turcji.

Zwyciężyła drużyna turecka w stosunku 4:2.

LIPSK. W Lipsku odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Lipska i Pragi. Zwyciężyła Praga 3:1.

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbyły się mistrzostwa floretowe w konkurencji pań. Tytuł zdobyła Erna Bogathy.

Sensacją zawodów było zajęcie dopiero siódmego miejsca przez mistrzynię olimpijską Ilonę Elek-Schachnerer.

PARYŻ. Rozstrzygnięte zostały mistrzostwa piłkarskie Francji. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna F.C.

KOPENHAGA. Słynna pływaczka duńska Hveger ustanowiła nowy rekord świata na 500 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik wspaniały 6:39,1 min.

MEDJOLAN. W Medjolanie odbyła się konferencja w sprawie rozgrywek piłkarskich o puchar Europy środkowej.

Wobec wycofania się Austrii z tego turnieju, postanowiono, że odtąd uczestniczyć w nim będą po 4 drużyny Włoch, Czechosłowacji i Węgier, oraz po dwie drużyny Rumunii i Jugosławii.

Program turnieju i terminarz ustalono. Pierwsza runda od 26 czerwca do 3 lipca, druga — od 10 do 17 lipca, trzecia runda — od 24 do 31 lipca. Rozgrywki muszą być zakończone do 18 września.

Żądajcie „Słowa” we wszystkich kioskach kolejowych „RUCHU” na terenie całej Polski.

NOTATKI MUZYCZNE

Koncert symfoniczny

Poranek symfoniczny, w niedzielę 1 maja br., urządzony z inicjatywy Klubu Muzycznego w Teatrze Miejskim na Pohulance, wykazał przez niedostateczną frekwencję — przynębiający brak zainteresowania muzyką poważniejszą społeczeństwa wileńskiego. Jest grupa miłośników, których się widuje stale, a poza nią tylko łowcy sensacji na koncertach. Jakież było przepięknie tejże sali na pierwszym koncercie miewidomego pianisty Imre Ungara!.. Po tem niedużo.

Jako zdolnego i wprawno kapelmistrza, p. Stefana Ludzkiego — Sledzińskiego znamy w Wilnie już od dawna. Teraz stwierdziliśmy jego dalszy rozwój.

Z powodów ode mnie niezależnych, opóźniłem się na początek koncertu, kiedy były wykonywane „Szkice toruńskie” Perkowskiego. — Żaluję szczerze utracenia sposobności poznania utworu jednego z zdolniejszych współczesnych kompozytorów polskich.

Znając dotychczasową muzykę T. Szeligowskiego, byłem przygotowany do usłyszenia jeszcze jednej serii eksperymentów dźwiękowych, wystawiających słońca na bardzo ciężką próbę.

Koncert klarnetowy tegoż kompozytora wykazał o wiele powściągliwsze, niżeli w innych utworach, używanie przykro brzmiących zestawień dźwiękowych, wyraźną budowę tematów, częściowo zupełnie ładnych, a także jaśniejszą fakturę formalną. Partia solowa utrzymana w charakterze popisowym, który wyborcie uwydatnił p. Ludwik Kurkiewicz, klarnecista warszawski.

Dalszym numerami obfitego programu były: niesmiertelna Symfonia G-moll Mozarta, bardzo ładna i urozmaicona „Suieta polska” przedwcześnie zmarłego Joteki oraz „Tańce litewskie” z op. „Konrad Wallenrod” Zielenskiego.

Jako utwór i wykonanie, z wyczuciem stylu i charakteru, stawiamy na pierwszym miejscu Symfonię Mozarta, bardzo precyzyjnie odegraną.

W innych produkcjach, naogół dobrze przedstawionych, odczuwała się niekiedy niedostateczna ilość prób do zupełnego skojarzenia wszystkich czynników, w ustępkach trudniejszych, do ścisłego zespolu.

Michał Józefowicz.

Teatr „Qui pro quo”

„TE BAŃKI”

Ostatni program ujrzeliśmy w wykonaniu nowego zespołu. To odnowienie wyszło bardzo na korzyść teatrykowi. Poziom artystyczny widowiska odrazu skończył o kilka stopni w górę. Nie trzymającego, żadnego banału całość cechuje dobry smak.

Nowy zespół nie jest dla Wilna całkiem nowy. Żejmówna, Jaksztas znany już dobrze ze sceny dawnego teatru rewjowego w sali miejskiej. Te nazwiska nie zawiodą i zawsze ścigają liczną publiczność. Nie dziwnego. Żejmówna potrafi zdobyć publiczność t. zw. wstępnym bojem. Już pierwsze ukazanie się na scenie zjednym dla niej ogólną sympatię. A jej „regionalne” recytacje wywołują na widowni burzę oklasków.

Jaksztas jako konferansjer odznacza się lekkością dowcipu. Nie nuży jak to się często zdarzało przed kurtyną „Qui pro quo”.

Wileczyńska swemi piosenkami budzi ogólny zachwyt. Czar młodości i zawadacki humor nie mogą nie wywołać uśmiechu nawet na twarzy najbardziej zdecydowanego teatryka. — Jej „Zaadrośnica” — to mała perleka humoru, jej kreacja w „Balladzie podwózkowej” — to przepyszna groteskowa figura.

Skerze: „Na kolana” — „Zabitem pluskwę” i in. były dobrze dobrane i odegrane z wielkim zacięciem komiznym, gdzie prym trzymają Żejmówna i Jaksztas, a dzielnie im sekundują Bożyński i Wyględowski.

Ukrainczyk zaprezentował się bardzo dobrze. Jego starannie opracowane numery to małe chet d'oeuvre'y sztuki estradowej.

Taniec reprezentowany jest przez kwartet Wyględowskich. Zarówno perle wery w czardasz, jak i bolet (pas de deux) zaskądają na oklaski. Trio F.F. — bardzo miły numer śpiewny, subtelnie wykonany.

W końcu parę słów uznania dla tego, kogo nie widzimy, o kim zapominamy, lecz którego praca w naszym stopniu przyczynia się do podniesienia barwnego widowiska. Mam na myśli dekoratora Maekiewicza. Jego dekoracje stanowią doskonałe tło dla poszczególnych „numerów”, a na szczególne uznanie zasługuje dekoracja finału.

Reasumując wrażenia premiery, można powiedzieć, że ostatni program sowych, a nowy zespół może liczyć na szczególne wyróżnienie z dotychczasowego powodzenia.

F. Wicz.

Pięć i pół wieków istnienia Wil. Kapituły Metropolitalnej

W Kościele katolickim mało co ulega zmianom. Nawet instytucje całkiem ludzkiego pochodzenia, jak np. wszelkie organa pomocnicze administracji kościelnej, trwają setki lat, nie nie tracąc i nie zmieniając w swym zasadniczym ustroju.

Kapituły katedralne, jako obsługa kościołów katedralnych i senat biskupi z głosem, oczywiście, doradzczym w sprawach zasadniczych, swoją starożytnością sięgają zamierzającej przeszłości chrześcijaństwa i miały zawsze poważne znaczenie w życiu poszczególnych diecezji i prowincyj kościelnych.

Wileńska Kapituła Metropolitalna powstała jednocześnie z katedrą wileńską i diecezją, jako samodzielna, pod rządami Stolicy Apostolskiej, jednostką administracyjną. Dn. 7 maja 1388 roku biskup poznański, jako specjalny delegat papieski, pokonsekrował nowy kościół, zbudowany na dole nie Swintoroga w Wilnie, a następnego dnia, t. j. 8 maja tegoż roku, uroczystie wprowadził do tegoż kościoła pierwszego biskupa wileńskiego w osobie ks. Andrzeja, biskupa tytularnego Seretu na Mołdawach i ogłosił bullę papieża Urbana VI „Romanus Pontifex”, podpisaną dnia 17 kwietnia 1388 roku w Peruggii.

Tą bullą papież Urban VI nadaje Wilnu tytuł i przywileje miasta, eryguje kanonicznie diecezję wileńską, a pokonsekrowany dnia 7 maja tegoż roku kościół pod wezwaniem Trójcy Św., Najśw. Marii Panny Matki Bożej i św. Stanisława Biskupa Męczennika, przed stu trzydziestu pięciu laty wyniesionego na ołtarz, wynosi do godności i praw kościoła katedralnego.

W piśmie egzekucyjnym biskupa Dobrogosta, w którym podany jest cały tekst bulli „Romanus Pontifex”, czytamy, iż z rozkazu i upoważnienia Ojca św. i zgodnie z poleceniem i wolą „Najmilszego Pana Władysława, króla Polski, Litwy i Rusi”, tenże biskup Dobrogost ustanowił przy katedrze wileńskiej kapitułę, złożoną z prepozytury, jako pierwszej po biskupiej godności, z dziekanji, która będzie miała władzę „nad innymi sługami kościoła wileńskiego, wyjąwszy kanoników kapitulnych” i dziesięciu kanoników, których będzie mianował każdorazowy biskup wileński.

Dzień tedy 8 maja jest rocznicą trzech znamienitych faktów w życiu kościoła wileńskiego: erekcji katedry, diecezji i kapituły katedralnej, czyli biskupstwa wileńskiego, kościoła macierzystego całej diecezji i przybojowej rady biskupiej w postaci kapituły katedralnej, rocznica nie była jaką, bo 550-tą. Nie wiele jest instytucji w kraju i zagranicą, które takie jubileusze mogą obchodzić.

Jeżeli chodzi o Kapitułę katedralną w Wilnie, jako organ doradczy, nie wysuwa się ona zbyt jaskrawo na wybitne miejsce. To jednak w ciągu 550 lat swego istnienia, mając w swym gronie wielu mężów o rozległej wiedzy, wysokiej kulturze duchowej i nie przeciętnej cnocie, nie mało zawazyła na dziejach Kościoła w kraju, na losach naszego miasta, a nawet i na sprawach publicznych Rzeczypospolitej.

Siłą wypadków pierwsze lata, a nawet i dziesiątki lat, Kapituła wiernie dzieli losy swoich Arcybiskupów, którzy musieli prowadzić dość dziwną pracę misyjną, bo w kraju urzędowo katolickim, wśród ludności, która należała do Kościoła katolickiego, ale jakżeż daleko jeszcze jej do katolicyzmu! Nad uchrześcijaniem jej pracować będą kolejno następujący po sobie biskupi przy współudziale swojej rady przybojowej. To też widzimy, że pierwsze placówki katolickie w postaci pierwszych parafii w Wilnie zajmują nowo mianowani prałaci i kanonicy, a nawet za pierwszego następcy biskupa Andrzeja, ks. Jakóba Plichy, Kapituła sięga w puszcze litewskie, stawiając jako jeden z punktów programu prac apostołskich, zakładanie parafii w wsiach i obsadzanie ich klerem świeckim. A ponieważ narazie kler świecki stanowił wileńską Kapitułę, siłą rzeczy musiała ona podjąć pracę misyjną nad ugruntowaniem ludności w prawdach wiary.

Obok pracy ściśle religijnej, zwłaszcza od czasu, gdy z hojności królewskiej Kapituła stała się właścicielką dość znacznych obszarów ziemi, spostrzegamy intensywną działalność w kierunku zakładania szkół po osiedlach wiejskich, a ustanowienie godności prałata - scholastyka, który ma obowiązek wizytowania szkół, zależnych od biskupa i kapituły, wskazuje, że ta działalność miała ustalone formy organizacyjne.

Na szczególniejszą uwagę zasługują stosunek Kapituły do Akademii wileńskiej, a później Uniwersytetu. Stosunek ten wyrażał się nietylko w tem, że Kapituła finansowała niektóre działy tych wyższych uczelni, lecz i w tem, że wielu członków jej zajmowało wybitne stanowiska w nich, jako profesorowie lub kierownicy, jak np. Andrzej - Benedykt Kłagiewicz, późniejszy biskup wileński. Stosunek ten wymagałby osobnej monografii, i należy się spodziewać, że obecni nasi młodzi adepci nauki kościelno - historycznej potrafią ją opracować.

Piękną też kartę ma Kapituła na polu pracy społeczno - filantropijnej. Od najdawniejszych czasów po majątkach kapitulnych niejednokrotnie można było znaleźć medyka, a szpitalnictwo i opieka nad ułomnymi do naszych czasów mają wybitne tej akcji ślady, jak np. fundacja szpitala „Sawicz” kan. Gosiewskiego, Dobroczynność, założona przez Jana Kossakowskiego, późniejszego biskupa wileńskiego itp.

Na szczególniejszą uwagę również zasługująby ustosunkowanie się Kapituły do chłopów pańszczyźnianych w majątkach kapitulnych. W aktach Kapituły za cały szereg lat odnajdujemy liczne ślady, jak Kapituła usiłowała łagodzić ostrość pańszczyzny. Dość powiedzieć, że zarząd majątkami i zamieszkałą ludnością był ujęty w dość surowe przepisy z daleko idącymi rygorami za wszelkie nadużycia.

Przez długie lata swego istnie-

nia Kapituła, oczywiście, musiała też mieć chwile ciemne. Do takich należą czasy pseudoreformacji, kiedy to paru kanoników poważnie się zachwiała w prawomierności. Wkrótce jednak widzi my całą Kapitułę, zgodnie pracującą z Towarzystwem Jezusowym nad wykorzystaniem z kraju zgubnych nowinek. Drugie takie załamanie się, ale też tylko jednostek, widzimy w czasach porozbiorowych i po 1863 roku. To jednak wkrótce nastąpiło otrzeźwienie i ponowny nawrót do wiernej służby Kościołowi i Ojczyźnie, a piękne postaci późniejszych prałatów i kanoników, jak XX. Lipnicki, Harasimowicz, bp. Zwierowicz, Kurczewski, Sadowski, Bajko i in., których ni jeden z nas jeszcze pamięta, z nadwyżką, wyrównały minusy któreśmy widzieli w niegodnych sługach ołtarza z szeregow kapitulnych.

Jako instytucja wewnętrzna w życiu kościelnym, Kapituła nie bierze zbyt żywego udziału w życiu publicznym kraju; to jednak niema wypadku, biedy lub klęski publicznej, gdzieśbyśmy nie spotkali jej idącą z pomocą. Niejednokrotnie wszak niosła w ofierze Ojczyźnie swoje majątności i skarby. Dość zajrzeć do Akt kapitulnych z wieku XVI i XVII, żeby się o tem przekonać. A chociażby ufundowany w czasie wojny europejskiej, jeszcze pod zaborem okupantów rosyjskich, szpitalik dla rannych przez samą tylko Kapitułę, czyż nie jest dowodem udziału jej w niesieniu pomocy cierpiącym i jej obywatelskiej działalności?

Obchodząc swój 550-letni jubileusz, Kapituła Wileńska może powiedzieć sobie, że zadanu swemu się nie sprzeniewierzyła, że swój sztandar niosła zaszczytnie, a przez swoje prace nie mało przyczyniła dobra Kościołowi i Ojczyźnie. Za tych zaś swoich członków, którzy nie stali na wysokości swego powołania, zawoła do Boga Miłosiernego: Parce, Domine, parce populo tuo!

X. W. L.

O wcześniejszy pociąg do Warszawy

DYR. MARJAN BIERNACKI P. K. O.

Przychyłam się do ogólnej opinii społeczeństwa wileńskiego i uważam, że pociąg pośpieszny Wilno — Warszawa powinien odchodzić z Wilna przynajmniej o godz. 5-tej rano. Dopiero wtedy będzie spełniał należycie swe zadanie.

DYR. WACŁAW GAJEWSKI IZBA SKARBOWA.

Połączenie pośpieszne Wilna z Warszawą jest rzeczą bardzo pożądaną szczególnie dla sfer gospodarczych i administracyjnych. Prędkość, z jaką ma jechać ten nowy expres, będzie zupełnie bezcelowa, jeżeli pasażerowie nie będą mogli zdążyć do godziny urzędowych przyjeść.

Wyrok w proc. b. Banku Rzem. i Kupców

WILNO. Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie zlikwidowanego banku rzemieślniczo - kupieckiego. Sąd uznał za udowodnioną winę b. prezesa zarządu banku, Kazimierza Rutkowskiego, ongiś współwłaściciela firmy „Rutkowski i Domagała” przy ul. Wielkiej. Wyrokiem tym p. Rutkowski skazany został na sześć miesięcy więzienia, karę tę jednak Sąd darował mu w całości, zastosowując ustawę o amnestji. Sąd uznał natomiast za nieudowodnioną winę pozos. oskarżonych, b. członków zarządu i rady nadzorczej wspomnianego banku, pp. Ludwika Knapika, Józefa Uziąły, Pawła Czyżę, Kazimierza Bartoszewicza, Ludwika Łosia,

JAN OSKWAREK - SIERSŁAWSKI, DYR. BANKU POLSKIEGO.

Byłoby pożądanem, aby nowy pośpieszny pociąg wileński przychodził do Warszawy między godziną 11-tą a 12-tą. Korzyści dla posługujących się tym pociągiem są zupełnie jasne.

O ile władze kolejowe pozostaną przy swym pierwotnym zamiarze, to nowy pociąg pośpieszny większych korzyści specjalnie dla sfer gospodarczych Wilna nie przyniesie.

DYR. ADAM SKARŻYŃSKI BANK ANTOKOLSKI.

Pociąg pośpieszny Wilno — Warszawa powinien wychodzić z Wilna o 4 rano, by około 10-ej mógł być w Warszawie. Pozwoliłoby to na załatwienie wszelkich spraw urzędowych i nie zmuszało do nocowania w Warszawie.

Tomasza Krasowskiego, Władysława Morozowskiego, Ksawerę Gorzuchowskiego i Michała Żytliczewicza, i wszystkich wymienionych uniewinnił. Sąd w motywach wyroku podkreślił, że dał im wiare, iż nie wiedzieli o operacjach bankowych, prowadzonych przez b. dyrektora banku Wysokiego i urzędników banku. Co do p. Kazimierza Rutkowskiego nie ulega żadnej wątpliwości, że wiedział o operacjach finansowych dyrekcji. Przy wymiarze kary w stosunku do p. Rutkowskiego Sąd uwzględnił podeszły wiek, 80-ty rok życia, oraz te okoliczności, że resztujące straty banku są zabezpieczone i będą ściągane.

Municipalna Kasa Oszczędności Miasta Wilna

Podane do wiadomości posiadaczy książeczek premiiowych w kasie, iż w losowaniu odbytym w dniu 5 maja 1938 roku wyerane po zł. 50.— każda padły na następujące numery: 15307, 15319, 15254, 15233, 15282, 15226

PIOTR PAPAKUL Nauczyciel Szkoły Powoszechnaj po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej sś. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 maja 1938 r. w wieku lat 30. Ekspozycja zwłok z domu żałoby ul. Lit. wska 12, m. 2 ko kościoła św. Teresy (Ostrobramski) nastąpi dnia 6 maja r. b. o godz. 5 p. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dnia 7 b. m. o g. 10 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czem powiadamy krewnych i znajomych pogrążeni w głębokim żalu. Matka, Siostry, Brać i Rodzina.

WICE MIN. NAKONIECZNIKOW ZŁOŻYŁ HOLD NA ROSSIE

WILNO. W dn. 5 bm. wice-minister spraw wewnętrznych dr. Bronisław Nakoniecznikow - Klukowski w godzinach porannych złożył hold Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając u stóp mauzoleum wieniec opasany szarą o barwach Virtuti Militari.

Jaką jezdnię otrzyma ulica Mickiewicza

WILNO. Zarząd Miejski postanowił przystąpić jeszcze w tym roku do układania trwałej nawierzchni przy ul. Mickiewicza na odcinku od placu Katedralnego do ul. Dąbrowskiego. Jezdnia zostanie wyłożona czarną kostką granitową, jako najtrwalszym i najbardziej odpowiednim dla ruchu kołowego materiałem. W związku z tem Magistrat wyraził zgodę na zakupienie w kamieniołomach woleńskich 2.000 tonn kostki granitowej po cenie 50 zł. za tonnę. Koszta projektowanego odcinka nowoczesnej jezdni o ogólnej długości 750 mtr. bież., wyniosą około 180.000 zł. Wobec tego, iż firma „Skały Woleńskie” będzie mogła wykonać całkowite zamówienie na kostkę granitową w ciągu 4 miesięcy, roboty regulacyjne przy ul. Mickiewicza rozpoczną się dopiero w początkach sierpnia.

Co słycać w „Lutni” Janina Kulczycka przybywa do Wilna

Teatr „Lutnia”, po dotarciu do „Zródła miłości”, którego wystawienie zyskało dyrekcji poklask, pochwały i zwiększyło frekwencję, stara się utrzymać atrakcyjność przedstawień i powodzenie, a w tym celu sprowadza Janinę Kulczycką.

— Wszystko robimy dla kochanej publiczności. Mówią, że stęskniliśmy się o to, by przyjechała... — mówi współdyrektor „Lutni” p. Wyrwicz - Wichrowski. Zresztą jest to doskonała aktorka i śpiewaczka, w niektórych rolach niezastąpiona.

— Oczywiście! Skąd przyjeżdża do nas p. Kulczycka?

— Ostatnio bawiła zagranicą, sądzię zresztą, że tych szczegółów udzieli po przybyciu.

— Kiedy przyjeżdża?

— Pierwszy jej występ odbędzie się po 10 maja.

— W jakiej operetce?

— W „Orłowiu”, poczem nastąpi zapewne jeszcze jakieś wznowienie, zanim zdążymy opracować i przygotować coś nowego...

— Słyszałem, że na lato „Lutnia” opuszcza Wilno. Ile w tem prawdy?

— Jesteśmy na lipiec i sierpień zaproszeni do Krynicy, gdzie prawdopodobnie pojedziemy, a następnie mamy też propozycje wyjazdu na Targi Wschodnie do Lwowa. Napewno nie mogę jeszcze w tej chwili powiedzieć, jak to będzie ze Lwowem...

— Targi Wschodnie odbywają się we wrześniu. Jest to okres, w którym „Lutnia” rozpoczyna zwykle sezon w Wilnie...

— Właśnie.

— To narazie wszystkie nowości? — Narazie tyle. Jedno jeszcze pragnęlibym wyjaśnić za pośrednictwem pana. Oto w niektórych recenzjach skierowywano pod nasz adres zapytanie, dlaczego pewne osoby na afiszu teatralnym oznaczane bywają trzema gwiazdkami. Rzeczy te nie są zależne od nas, lecz odnośnych przepisów Z. A. S. P. Debutanci i debutantki, nie egzaminowani przez Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej, oznaczani bywają gwiazdkami i sprawy te są od nas niezależne.

(w. L.)

Z życia katolickiego

KS. ARCYBISKUP METROPOLITA UDAJE SIĘ DO LIDY I DUBICZ.

W niedzielę, 8 bm, o godz. 6,20 zra na J.E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jabrzykowski wyjeżdża z Wilna, udając się najpierw do Lidy, a stamtąd do Dubicz. W Lidzie Ks. Arcybiskup dokona przeglądu wszystkich tamtejszych organizacji Akcji Katolickiej a wiec zarówno starszego społeczeństwa, jak też i młodzieżowych. Do Dubicz zaś udaje się Ks. Arcybiskup na uroczystości związane z uczczeniem pamięci Narbutta. W tej podróży będzie towarzyszyć Ks. Arcybiskupowi: ks. dyr. Romuald Świrkowski. (r.)

AKADEMICKA PIELGRZYMKĄ NA JASNĄ GÓRĘ

WILNO. Młodzież akademicka uniwersytetu wileńskiego rozpoczęła przygotowywanie do tegorocznej pielgrzymki ogólnie - akademickiej na Jasną Górę. Pielgrzymka wyjedzie z Wilna 21 bm. 22 będzie przez cały dzień w Częstochowie, a już następnego dnia powróci do Wilna. (r.)

ZJAZD DELEGOWANYCH K.S.M.Z.

Doroczny zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży wileńskiej odbędzie się w Wilnie w dn. 22 i 23 maja b. Na zjazd przybędzie kilkadziesiąt delegatów poszczególnych oddziałów KSMZ z całej archidiecezji wileńskiej (r.)

ULICA DĄBROWSKIEGO BĘDZIE PODŁUŻONA DO UL. PORTOWEJ.

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zapadła uchwała w sprawie regulacji ulicy Dąbrowskiego, która zostanie przedłożona jako poprzecznicą ul. Mickiewicza aż do ul. Portowej. Na podstawie potwierdzonego planu regulacyjnego Zarząd Miejski przystąpi do wywłaszczenia przylegających do ulicy pasów gruntu i dokona potrzebnych zbiorów celem stworzenia z ul. Dąbrowskiego nowoczesnej arterji komunikacyjnej o dużych możliwościach zabudowy.

DAR MARGRABINY UMIASTOWSKIEJ.

WILNO. Margrabina Umiasztowska przekazała do dyspozycji prezydenta miasta tytułem ofiary 1.000 zł., które Magistrat za zgodą ofiarodawczyni przeznaczył na ubranie dla najbiedniejszych dzieci miasta, wyrażając jednocześnie p. Umiasztowskiej serdeczne podziękowanie za ten obywatelski czyn.

Kto będzie dyrektorem Teatru na Pohulance

WILNO. Wobec zgłoszonej przez dyrektora Szpakiewicza rezygnacji ze stanowiska dyrektora Teatru Miejskiego w Wilnie, Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozważał sprawę dalszych losów Teatru na Pohulance. Ponieważ zawarta z dyr. Szpakiewiczem umowa dzierżawna wygasa w dn. 1 września 1939 r., wyowiedzenie zaś nastąpiło ze skutkiem na dzień 31 sierpnia 1938 r., przeto dyrektor Szpakiewicz zgłosił jednocześnie propozycję dokonania umowy z miastem przez powierzenie prowadzenia kierownictwa Teatru w Wilnie swemu zastępcy, za którego przyjąłby całkowitą odpowiedzialność. Poza tem p. prezydent miasta podał do wiadomości, iż w związku z rezygnacją dyrektora Szpakiewicza wpłynęły już do Zarządu Miasta 3 oferty na objęcie stanowiska dyrektora Teatru w Wilnie. Po rozważeniu całokształtu sprawy Magistrat postanowił na wniosek prezidenta miasta zwrócić się do Wydz. Kultury i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. celem zasięgnięcia opinji w sprawie kandydatów na stanowisko dyrektora Teatru. oraz podać do wiadomości osób zainteresowanych, iż Zarząd Miejski w Wilnie poszukuje odpowiednich na powyższe stanowisko kandydatów.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 6
Wschód słońca g. 3.33
Zachód słońca g. 6.58

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 5 maja 1938 roku.
Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: + 6.
Temperatura najwyższa + 9.
Temperatura najniższa: - 2.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wczoraj dnia 6 maja 1938 roku
W dalszym ciągu pogoda słoneczna o przejściowym wzroście zachmurzenia w godzinach południowych.

DYŻURY APTEK:
Dziś w nocy dyżurni apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkiewicz (Pilsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrowska 25), Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorządny.
Pokoje wygodne ceny tańsze.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorządny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

NABOŻENSTWA
Wileńskie Koło Zjednoczenia Polaków...
ZEBRANIA I ODCZYTY
Zabranie sprawozdawcze T-wa Św. Wincentego a Paulo w Wilnie

ROZNE
Pielgrzymka do Częstochowy.
Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijański

WYBÓR WÓJTÓW
GŁĘBOKIE. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory wójtów w Porpliszczu i Zalesiu.

WYSTĘP JANINY KULCZYCZEJ.
Publika wileńska będzie podziwiać swą ulubioną artystkę w kilku kreacjach z których pierwsza będzie w op. „Orlow”

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.
Dziś wieczorem o godz. 8.15 „Wilki w nocy”

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Źródło miłości”. Dziś barwne widowisko muzyczne

Zbiegł sekretarz nadleśnictwa Narocz

WILNO. W czasie kontroli w nadleśnictwie Narocz (Kobylnik) ujawniono nadużycia, których dofuścił się sekretarz Jan Gierko.

Według dotychczasowych obliczeń, braki kasowe wynoszą 2 tysiące złotych.

WILK W SZKOLE

PINSK. Do wsi Kuaje na Polesiu goniąc psa wpadł wilk. Nauczyciel postrzelił wilka, lecz ranne zwierzę zdołało jeszcze przebiec kilkanaście metrów i dostać się do lokalu szkoły.

6 miesięcy aresztu za okrzyk: „Precz z faszystowską policją”

WILNO. Przed wileńskim Sądem Okręgowym stanął wczoraj monter Szloma Rachman i uczeń talmudycznej szkoły t. zw. jesziwitu Fajwusz Kukusz.

LIKWIDACJA STRAGANÓW NA ZARZECZU.

WILNO. Z dniem wczorajszym Zarząd Miejski przystąpił do likwidacji rynku Zarzecznego przez zniesienie stojących tam straganów drewnianych.

ARESZTOWANIE PSEUDO-POLICJANTA.

WILNO. Zatrzymany został Stanisław Walyński (Koszykowa 29), który podawał się za funkcjonariusza wydziału śledczego.

KTO ZGUBIŁ 100 ZŁOTYCH

WILNO. Komarowski Jan (Kalwaryjska 93) dostarczył do komisariatu III 100 zł. znalezione w Urzędzie pocztowym.

Antoni Chaja (Zygmuntowska 25) przynosiła do Komisariatu zegarek męski „Cyma” znaleziony na ulicy.

WYBÓR WÓJTÓW

GŁĘBOKIE. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory wójtów w Porpliszczu i Zalesiu.

„Żelaza zawsze swoja cena ma!”

CZYLI
KRADZIEŻ MELANCHOLIJA...

„Na bezyrbiu i rak ryba!...” W braku laku dobry i opłatek! „Gdy się nima, co się lubi, to się lubi, co się ma!”

— Już sama ta mnogość przystów. dotychczasowych jednego, właściwie, tematu, dowodzi głębokiej ich szlachetności, opartej na liczych, gorzkich doświadczeniach ich bezimiennych autorów!

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś wieczorem o godz. 8.15 „Wilki w nocy”

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Źródło miłości”. Dziś barwne widowisko muzyczne

WYCIECZKA STUDENTÓW WĘGIER SKICH

WILNO. W niedzielę, 8 bm. o godz. 17 pojechali warszawskim przybywa do Wilna reprezentacyjna wycieczka studentów uniwersytetu w Szeged

Wycieczka jest gościem uniwersytetu młodzieży akademickiej. We wtorek 10 bm. o godz. 20-ej goście będą podjęli mowami w sali Ogniska Akademickiego

Ofiary

Z. S. dla nauczycielki 3 zł.—
J.S. dla najbardziej potrzebujących 5 zł.—
S. Monkiewiczowa z Baranowicz dla matki 10 zł.—

Zamiast wieńca na grób ś.p. Lucjana Bochwica b. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie Rada Adwokacka w Wilnie składa zł. 100 — na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie.

Do akt Nr. Km. 774/37.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pińsku rewiru I, mający kancelarię swoją w Pińsku, przy ul. Bernardyńskiej pod Nr. 36, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 maja 1938 r. o godz. 11 m. 30 odbędzie się SPRZEDAŻ PRZEZ LICYTACJĘ PUBLICZNĄ

„ZBŁADZIŁEM”

„PAN”
Polski tytuł filmu najmniej odpowiedni. Francuski jest „Burza”, co łączy się z treścią.

40% udziału Rywki Goldzinowej w parostatkach „Nieszawa”. Sprzedaż powyższa odbędzie się przy brzegu rzeki Piny (ul. Nadbrzeżna) w Pińsku, w pobliżu Starostwa, gdzie można oglądać parostatek w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Oszacowanie udziału Rywki Goldzinowej w parostatkach „Nieszawa” wynosi 800 złotych.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce k. Lidy ogłasza na dzień 16 maja 1938 r. godz. 11-ta przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót budowlanych:

- 1) 5-ciu budynków gospodarczych z drzewa.
2) piwnicy z kamienia
3) gnojowni
4) adaptację budynku gospodarczego — murowanego.
5) remont czworaku drewnianego
6) wykończenie 4-ch budynków mieszkalnych.
7) wyprawy stajni

Wymienione roboty maja być wykonane całkowicie z materiału przedsiębiorcy.

Kosztyorys ofertowy z wpisaniem cenami jednostkowymi należy składać w kancelarii Państwowego Stada Ogierów w Berdówce do dnia 16 V. 1938 r. godz. 10-ta z dołączeniem dowodu wnia ceną na konto czekowe P.K.O. Nr. 38294 Kasj Urzędu Skarbowego w Lidzie na rachunek sum depozytowych P. S. O. w Berdówce — wadium w wysokości 1 proc. sumy offerowanej.

Druk kosztorysowy, oraz wyjaśnienia dotyczące robót można otrzymać w dniu urzędowe w kancelarii Stada. Kierownictwo Stada zastrzeżenie sobie prawo unieważnienia przetargu, zlecenia robót w mniejszym lub większym zakresie i dowolny wybór oferenta

Oferty mogą składać tylko unowaznieni przedsiębiorcy wykonywania robót budowlanych.

Kierownik Stada:
(—) Stanisław Sigmund

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, Edward Rudobielski, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Piwnej Nr. 2, na podstawie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 maja 1938 r. o g. 12-ej w Wilnie, przy ul. Poleskiej Nr. 36 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z domu drewnianego mieszkalnego i wozowni — garażu drewnianego przeznaczonych na rozbiórke oszacowanych na łączną sumę zł. 2200.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

W Wilno, dnia 28 kwietnia 1938 r.
E. Rudobielski
Komornik Sądu Grodzkiego

WIELKIE KONCERTY W SALI b. KONSERWATORIUM (Kofiska 1)

Niedziela 8 maja
o godz. 20.30
Poniedziałek 9 maja
o godz. 20.30

Jedyny koncert słynnego tenora Michała ZABEJ Y-SUMICKIEGO
Biletów sprzedaje sklep muz. „Filarmonia (Wielka 8)

Wystąpi tylko raz jeden SYMON GOLDBERG
Biletów sprzedaje kasa b. Konserwatorium (Kofiska 1)

CASINO I
PREMJERA.
Największy fascynujący film SZPIEGOWSKI
TAJNY WYWIAD
W rol. Greta Nissen i Karol Diehl.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
Dziś
KRÓL HUMORU Adolf Dymśa jako „Niedorajda”

Największy sukces! Wielki film życiowy
ZBŁADZIŁEM
z genialnym Charlesem BOYEREM

HELIOS I
Dziś najgłośniejszy i najoryginalniejszy film świata
PERŁY KORONY

MARS I
Dziś KATARZYNA HEPBURN, Ginger Rogers
oraz ADOLF MENJOU po raz pierwszy razem we wzruszającym filmie p. t.

„OBYC WSTĘP WZBRONIONY”.
Wielki dramat z życia kobiet
Największa w Wilnie
PAROWA FABIARNA
i CHEMICZNA PRALNIA
A. WOJTKIEWICZ

Pracownia: Wilno, Bonifraterska 2. Tel. 20-45. Oddział: Mickiewicza 22
PRZEPROWADZKI
oraz fachowe pakowanie mebli załatwia Ekspedycja
Miejska i Międzygminowa

Wilno, ul. Zawalna 16, m. 1. Telefony: 23-32 i 987. Warunki ogodne.

Higijena — to zdrowie!
Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNO — BEZ DOTYKU RĄK
wykonane proszki Migreno - Nerwosin z KOGUTKIEM W TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie i zdrowie rodziny z KOGUTKIEM tyłko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Km. Nr. 869/33.
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IV rewiru przy ul. Piwnej Nr. 2, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza: Dnia 18 maja 1938 roku o godz. 12-ej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, znajdujących się w Wilnie przy ul. Kwiatowej pod Nr. 7 m. 10, składających się z umeblovania mieszkalnego, w/g oszacowania na zł. 1020.

Wymienione mienie ruchome mogą reflektujący na nabycie oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Wilno, dnia 4 maja 1938 roku.
E. Rudobielski
Komornik IV rewiru.

Nauczytelkom ptaków ku uwadze
SPECJALNA
MIESZANKA DLA KANARKÓW
i innych spiewających ptaków,
zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzębił, konopie, szałwia murzyk, proso itd. do nabycia

w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława TRUBIKŁY
Wilno, Ludwisarska 12,
róg Tatarskiej.
— Specjalność zioła lecznicze. —

Letniska
NAŁĘCZÓW „BATORÓWKA”
Nowo-otworzony pensjonat — hotel obok Zakładu. Woda zimna i gorąca w pokojach kanalizacja, wanna. Wiadomość na miejscu lub telefonicznie Nałęczów Nr. 6.

Nauczyciel gmnazjum państwowego udziela lekc. specj. jęz. LACIŃSKI i inn. Smoleńska 3 m. 1.

Poszukują pracy
SIOSTRA (b. studentka medycyny) wykonyje wszelkie zabiegi i przyjmuje dyżury do chorych. Wilno, ul. Włkomierska Nr. 1 m. 1. N. Kreniowa.

Praca zaofiarowana
WYCHOWAWCZYNI (Niemka) poszukiwana na wyjazd do 2 letniego chłopczyka. Aleja Róż 4 — 8.

Lokale
1 — 2 POKOJE z osobnym wejściem ze wszelkimi wygodami, słoneczne do wynajęcia. Tartak 10-4 (róg Ciasnej) tel 352.

W MIESZKANIU z wygodami i ogródkiem mały, ładnie umeblovany pokój, słoneczny, suchy i ciepły dla spokojnej, wypłatnej osoby. Oglądać od 12-ej do 2-ej i od 6 do 8. Dąbrowskiego 12 m. 9.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEN: wiersz młmetyrowy i szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadstawę młm 75 gr. Kronika reklam młm i z Droimie 15 gr. za wyraz w numerach świątecznych oraz z prowincji. o 25 % drożej Zagranicą o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej Układy ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cio szpaltowy. Adm. nie przyj. zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.